CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 61 (1207) DNIA 23 LIPCA 1936 ROKU ROK XVI

Australja — Niemcy 4:1

Ostateczy skład olimpijski

Heljasz nie jedzie. Tylko dwu żeglarzy. Eliminacja Sobkowiak-Rotholc w Berlinie

Węgrzy faworyzują nas w spotkaniu piłkarskim

Budapeszt, 22 lipca 1936 r. — Tel. wł. — Na temat olimpijskiego meczu piłkarskiego Polska-Węgry rozmawiałem dziś z dwiema autorytatywnemi osobistościami: kapitanem związkowym amatorów Vaghyim i trenerem olimpijskim piłkarzy węgierskich, słynnym on giś Opatą.



HEIDRICH I TRAUDÓWNA

utalentowana para młodych pływaków śląskich — nasza nadzieja na najbliższą przyszłość.

Z rozmowy z nimi wynika, że zorjentowani są oni w poziomie polskiego piłkarstwa; potrzebnych informacyj dostarczył im Phoebus Kapitan związkowy Vaghy ma już swój skład na Berlin zestawiony i jest dobrej myśli.

W bramce zagra Simon z klubu uniwersyteckiego PEAC w Pecz (Pięciokościoły), a jako rezerwowy jedzie Regi z klubu Kolejarzy. Reprezentacyjną parę obrońców tworzą: Kovacs z uniwersyteckiego klubu KEAC w Szegedzie i Berta z klubu Tokod, który nosi nazwę kopalni węgla. Obaj grali przeciwko Krakowowi przed 7 tygodniami w Budapeszcie. Trzecim obrońcą jest Beldi z zawodowej drużyny Budafok, grał on przed niedawnym czasem w Polsce; wreszcie czwartym jest Fustos, kolega klubowy bramkarza Simona, ale jego wyjazd nie jest pewny.

Z linją pomocy był kłopot, który rozwiązał znany również z meczu Kraków — Węgry, prawy Posa, który przed kilku dniami wyszedł ze szpitala sportowego i odrazu zabrał się do treningu. Posa jest graczem amatorskiej drużyny FTC, ale grał już dwa razy w towarzystwie zawodowców, niedawno nawet, przeciwko Slavii w Budapeszcie o puhar środkowoeuropejski.

Pozycję środkowego pomocnika zajmie Lagler z Nyomdasz (drukarze). Kto zajmie pozycję lewego pomocnika: Kiraly czy Farkas nie mogą się jeszcze panowie Vaghy i Opata zdecydować. Pierwszy jest graczem budapeszteńskiego Beszkartu (tramwajarze), drugi pochodzi z drużyny górników w Dorog. Szanse na rezerwowego ma jeszcze Bonyhai z Attili — Miskolcz.

Najsilniejsza linja jedenastki węgierskiej — atak, jest już bez zastrzeżeń zestawiona. Prawe skrzydło obsadza malutki, ale świetny technicznie Soproni z klubu Sopron Na prawym łączniku zagra Kiss z zawodowej drużyny Ferencvarosi na środku ataku wystąpi najlepszy amatorski gracz Węgier Keszel II z Törekvesu, o którego biją się wszystkie kluby zawodowe, na lewym łączniku jest niebezpieczny strzelec, znany zresztą i w Polsce, Kallai, który gra obecnie na środku ataku w Ujpesti, i który niedawno strzelił trzy wspaniałe bramki na meczu Węgry—Austrja (5:3), a niedalej jak w niedzielę, zdobył bramkę w meczu o puhar środkowej Europy (Austria — Ujpesti 2:1). Wreszcie na lewem skrzydle wystąpi Karacsonyi z amatorskiej drużyny FTC, który ostatnio zastępuje w zawodowej Kemenyego.

Rezerwowych w linji ataku definitywnie jeszcze nie wyznaczono. Jakab z FTC, Horvath II i Tath II z KEAC mają tu jednak największe szanse.

Niemcy nas faworyzują

Po wylosowaniu olimpijskiego turnieju piłkarskiego prasa niemiecka powstrzymała się naogół od komentarzy i jest bardzo ostrożna w stawianiu horoskopów. Jest to może stanowisko podyktowane względami taktycznemi, gdyż gospodarze obawiają się ciągle, że ten, czy ów, po wylosowaniu trudnego przeciwnika, zrezygnuje w ostatniej chwili z przyjazdu do Berlina.

Jedynie „Fussballwoche" zajmuje dość wyraźne stanowisko wobec losów pierwszej rundy. Sytuacja Polski oceniana jest przez pismo to nader optymistycznie. (Polska zdaje się być nawet cichym faworytem „Fussballwoche"). Czytamy tam: Polska ze swym znakomitym materjałem ludzkim, ma w turnieju pierwszorzędną szansę; wolno nam oczekiwać, że jedenastka polska przejdzie przez swą pierwszą niebezpieczną przeszkodę, jaką jest amatorska reprezentacja Węgie, bez wypadku. (gl)



ŚLUBUJEMY...

że walczyć będziemy o tytuł mistrza Polski lojalnie — przysięgali kolarze (od prawej) Pusz, Popończyk, Szpalerski, Łączyński, Klaus, Frączkowski, Schmidt, Paul i t. d.



DEFILADA EKIPY OLIMPIJSKIEJ

Ramię przy ramieniu, jak na defiladzie, stoją czerwone uniformy olimpijskie. Białe spodnie i białe czapki uzupełnią strój naszych reprezentantów w Berlinie



SKROMNIE, ALE EFEKTOWNIE

prezentuje się strój naszych pań-olimpijek.

Pogrzeb ś.p. Stefana Lotha

Żegnaliśmy wczoraj ś. p. ppłk. Stefana Lotha. Żegnała go Polska, której tak wiernie służył. Żegnał go świat sportowy — nieutulony w serdecznym żalu.

Po nabożeństwie, które odbyło się w kościele ewangelicko-augsburskim, koledzy-wojskowi wynieśli trumnę na ramionach, która umieszczono na lawecie, tonącej w kwieciu.

Na czele żałobnego pochodu szła orkiestra 36 p. p. dalej kompania wojska, wieńce. Dwu piłkarzy-olimpijczyków, Martyna i Szczepaniak, nieśli wieniec od PZPN.

Dalsza część pochodu tworzyli członkowie Polonii, którzy szli pod sztandarem klubowym. Niósł go Antoni Cejzik, reprezentujący jakby symbol starej gwardii klubowej. Pod sztandarem byli młodzi i starsi — ludzie, którzy już dawno odsunęli się od sportu — lecz przyszli dziś pożegnać swego przyjaciela.

Za trumną postępowała rodzina, generalicja i najbliżsi przyjaciele zmarłego.

Gdy laweta zatrzymała się przed bramami cmentarnemi, trumnę ponieśli do grobu przyjaciele zmarłego. Płk. Glabisz i Wenda stanęli w pierwszych szeregach.

Nad grobem przemawiał gen. Sawicki, dawny dowódca 36 p. p., który przypomniał cnoty żołnierskie zmarłego. Imieniem świata sportowego żegnał piękną mową zmarłego płk. Kiliński.

Orkiestra gra marsza Legji Akademickiej, potem brzmią dźwięki marsza żałobnego.

Łzy cisną się do oczu, wzruszenie ściska gardło.

Na wieki, na wieki...

Obóz pływaków w Andrychowie

Dla utrzymania zawodników w odpowiedniej kondycji PZP. zorganizował w Andrychowie obóz udoskonalający dla olimpijskiej sztafety. Mimo zapowiedź, na otwarcie obozu, które nastąpiło we wtorek, 21 b. m., nie przybyli Bocheński i Karliczek, którzy twierdzą, że mają lepsze warunki treningowe w swoich siedzibach. Na obóz natomiast przybył rekordzista Polski Heidrich, który zgodnie z poleceniem Polskiego Związku Pływackiego przygotowywać się będzie na basenie andrychowskim do meczu pływackiego Polska — Austria, jaki rozegrany zostanie w dniu 29 sierpnia w Warszawie. W ramach tego meczu startować będą również olimpijczycy amerykańscy, ze słynnym rekordzistą Peter Fickiem na czele.

Przygotowawczy obóz olimpijski prowadzony przez p. Przybylę, dzięki wydatnej pomocy materjalnej i gorliwej opiece dyr. fabryki Bracia Czeczowiczka w Andrychowie, w której kasynie skoszarowani zostali pływacy Szrajbman, Barysz, Karpiński i Heidrich, spełni swoje zadanie w stu procentach. (hr)

REWANŻ TRAUDÓWNA — KRATOCHWILÓWNA

Na organizowanym przez Unję poznańską turnieju piłki wodnej w Ciechocinku w dniu 2 sierpnia, odbędzie się prawdopodobnie rewanżowe spotkanie Traudówny z Kratochwilówną.



OBROŃCA PHÖBUSU BYŁ SZYBSZY

odbija głową piłkę na którą apetyt miał God. Scherfke czeka, może spadnie mu jeszcze coś do gąbki.



OSTATNIA DROGA PPŁK. STEFANA LOTHA

Rodzina i przyjaciele odprowadzają starego druha na wieczny spoczynek

Kto przejdzie, a kto odpadnie

Próba oceny szans olimpijskich piłkarzy

Kaczka panny Stenzel, córki skarbnika niemieckiego Z. P. N., w której znalazły się w niedzielę losy kandydatów do piłkarskiego lauru olimpijskiego, rozwiała stan niepewności.

Znamy już naszego pierwszego, i daj Boże nie ostatniego, przeciwnika. Wiemy, że o ile panowie Wodarz, God, Peterek, Scherfke i Piec czy Matyas zdobędą się na większą ilość trafnych strzałów, niż węgierscy koledzy: Sopronyi, Kiss, Keszei, Kallai, Karacsonyi czy Zengeleyi, wówczas spotka ich zaszczyt wyjścia w pole przeciw brytyjskiemu lwu. A jeśli...

Stop! Powstrzymajmy wodze fantazji! Jeszcze jeden krok, a przemaszerujemy zwycięsko Peru, znajdziemy się oko w oko z Niemcami lub Szwecją, a w uszach brzmieć będą surmy zwycięskiego hymnu olimpijskiego! Niebezpieczna to zabawa, wróćmy więc póki czas do twardej rzeczywistości.

Z wielu stron słychać narzekania na zły los, który na drodze do laurów olimpijskich ustawił nam jako pierwszą przeszkodę właśnie Węgrów. Czy jest doprawdy tak źle? Być może, że Luksemburg, Turcja, Chiny czy Japonja byłaby łatwiejszym przeciwnikiem. Ale licho wie, co ostatecznie tkwi w tych Azjatach, i czy piłkarzom naszym tańczyłoby się lekko w takt nieznanych melodyj luksemburskich.

Nie jest źle...

„Niepokój węgierski" ma źródło swe w atawistycznych wspomnieniach. Pamięta się 5:0 w Paryżu, pamięta się o pięciu innych klęskach poza jedną wygraną z amatorami 5:1 w Poznaniu. Zapomina się jednak i o tem, że... między amatorami i zawodowcami węgierskimi, którzy stanowili dotychczas główny kontyngent naszych przeciwników, istnieje różnica conajmniej jednej i pół klasy, że obie węgierskie drużyny amatorskie występujące w Lidze zawodowej, znalazły się bez żadnych szans na końcu tabeli i po roku wróciły skąd wyszły.

Amatorską reprezentację Węgier widzieliśmy nie tak dawno jeszcze w Budapeszcie na meczu z drużyną Krakowa. Widzieliśmy ją po klęsce ze studentami włoskimi 0:2 i bezpośrednio przed przegraną z amatorami Austrji 3:4. Z Krakowem Węgrzy wygrali 3:2, jednak nie przyszło im to łatwo. Przy mniej ślamazarnej grze napadu podwawelskiego wynik wyglądałby napewno inaczej. A przecież między drużyną Krakowa a reprezentacją narodową istnieje jeszcze poważna różnica. Z „prawdziwych" repów grał wówczas w Budapeszcie tylko Kotlarczyk II, pozatem z rezerwy Madejski i... koniec.

Nie pomijamy naturalnie faktu, że i w szeregach madziarskich zabrakło świetnego Kallaja z Ujpestu, jednak pozatem nie wiele da się tam przeprowadzić zmian, które mogłyby wybitnie wzmocnić olimpijską jedenastkę. Prezentowała się ona zresztą niezgorzej; była szybka, technicznie zaawansowana, miała zrozumienie dla nowoczesnej gry, ale... już wówczas oceniliśmy ją jako słabszą od naszej reprezentacji. Bardzo niewyraźnie przedstawiała się szczególnie obrona, mimo że atakowi krakowskiemu bardzo wiele brakowało do doskonałości.

...ale trzeba uważać

W sporcie niema naturalnie pewniaków. Przecież Węgrzy ze wszystkimi kanonami pokonali nas w Paryżu 5:0, by... w najbliższej rundzie przegrać z Egipcjanami 1:3! Admira, mająca, jak to się mówi w piecie cały Prostejov, przegrała na własnem boisku 0:4. Przykładów takich naliczyć można setki. Wypadki chodzą po ludziach, przeto mogłoby się zdarzyć, że mimo wszelkich teoretycznych obliczeń, mimo wyraźnych horoskopów, położyliby się piłkarze nasi już na pierwszej przeszkodzie. Biorąc jednak rzecz ściśle rozumowo, odrzucając nieszczęśliwe okoliczności, dojść musimy do wniosku, że po pierwszej rundzie Polska powinna utrzymać się jeszcze w turnieju piłkarskim. Naturalnie pierwszym warunkiem jest nielekceważenie sobie przeciwnika i rzucenie z miejsca na szalę pełnej ambicji i energji. Konkurencje pucharowe są szczególnie zdradliwe! Wymagają pełnego napięcia sił przez cały okres meczu, gdyż najmniejsze zlarżowanie wywołać może tragiczne komplikacje. A w imprezach, gdzie każdy mecz jest zamknięta dla siebie całością, nie ma miejsca na dokonywanie późniejszych korekt i naprawek.

Nie wątpimy, że drużyna nasza zdaje sobie z tego doskonale sprawę, to też spodziewamy się, iż zwycięsko przejdzie przez pierwszą przeszkodę, a wówczas...

Zły start „żółtych"

Klęska Japonii z berlińskim Wackerem 0:4 rozwiała legendę o „Tajemnicach Wschodu". Odnosiliśmy się do niej od pierwszej chwili dość sceptycznie i dlatego też nie bardzo wierzymy, by Chińczycy uratować mieli reputację wschodnio-azjatyckiego futbolu.

Chińczycy będą pierwszym przeciwnikiem Wielkiej Brytanji, sprzęgniętej z nami w jednej ćwiartce. Urok imienia brytyjskiego jest wielki, trudno mu się wprost oprzeć, to też krytyczną analizę przeprowadzamy z ciągłemi hamulcami. A nuż... a może... A może jednak okaże się, że Albion to zawsze Albion i nawet ad hoc zmontowana „zbieranina" ze wszystkich czterech związków wyspiarskich zdobyć się może na wyczyn godny wielkiej tradycji? Może!

Logicznie rzecz biorąc nie wydaje się jednak, by zestawiony niemal w ostatniej chwili zespół z graczy, którzy nigdy nie mieli ze sobą nic wspólnego, mógł osiągnąć bardzo poważny poziom. Czasy, w których wystarczyło być Anglikiem, by położyć na łopatkę każdego kontynentalnego futbolistę, należą do przeszłości. Dziś nawet reprezentacje zawodowe muszą dobrze się namozolić, by wykazać swą supremację, co zresztą niezawsze się udaje.

Brytyjski coctail

Anglicy mają do piłki nożnej wrodzony talent, wiekowa tradycja też robi swoje, ponieważ jednak ze sportu „nie robią tragedji" i uważają, że z lepszym zawsze można przegrać bez hańby, więc też nie należy oczekiwać jakichś wielkich przygotowań, obozów czy meczów sparringowych. Jeśli odbędzie się jeden czy dwa wspólne treningi, to będzie już bardzo wiele. Z tych to względów wydaje nam się, że mimo wykorzystania rezerwuaru wszystkich czterech brytyjskich związków (Anglja, Walja, Szkocja, Irlandja) drużyna nie będzie o wiele silniejsza niż ta, która reprezentowała w Antwerpji tylko Anglję i przegrała z mało cenioną wówczas Norwegją 1:3

Kto wie nawet czy oparcie zespołu aż o tak szerokie podstawy (15 Anglików, 4 Szkotów, 2 Irlandczyków, 1 Walijczyk) nie wpłynie ujemnie i nie utrudni konsolidacji! Mimo to spodziewamy się, że z Chińczykami Brytanja zawsze jeszcze da sobie radę i... zdekonspiruje swą właściwą wartość.

Byłoby przedwczesne zastanawiać się nad rolą, jaka przypadłaby Polsce w ewentualnem spotkaniu w drugiej kolejce z W. Brytanją. Przejdźmy zatem do oceny dalszych par.

Pierwszy szlagier

Mecz Peru — Finlandja będzie napewno jedną z największych atrakcyj wstępnych bojów! O Peruańczykach krążą najrozmaitsze wersje. Wielu widzi w nich nawet przyszłego mistrza olimpijskiego, godnego następcę Urugwaju. Ile w tem wszystkiem prawdy, a ile celowej reklamy względnie ślepej wiary w południowo-amerykańskie cuda, o tem przekonamy się właśnie na meczu z Finlandją, która mimo zaliczenia do słabszej grupy, należy do poważniejszych przeciwników. Piłkarze fińscy tylko pod wielką presją zmusili własny komitet olimpijski do wysłania ich na igrzyska. Teraz więc zechcą wykazać, że na uwzględnienie taktycznie zasłużyli. Opierając się na opinji obserwatorów należy jednak przyjąć, że raczej egzotyczna drużyna przedostanie się do następnego ćwierćfinału, gdzie walczyć będzie ze zwycięzcą spotkania Egipt — Austria.

Egipt ma już swoją olimpijską tradycję. I to wcale ładną! Przypuszczamy, że jedyny reprezentant afrykańskiego piłkarstwa w ostatnich latach jeszcze bardziej się poprawił, dlatego też forytujemy go w zawodach z amatorami austriackimi, którym daleko do klasy swych zawodowych kolegów. Austrjacy przygotowują się wprawdzie intensywnie w specjalnym obozie, trudno będzie jednak w krótkim czasie nadrobić liczne braki, tak by sprostać Egipcjanom, hołdującym twardej szkole angielskiej.

Włochy czy U. S. A.?

W drugiej połówce typowanie nie nastręcza poważniejszych trudności. Norwegja da sobie chyba radę z Turcją, której nie bardzo odpowiadać będzie również angielski system doskonałych kondycyjnie piłkarzy północnych. Żadnych szans nie przyznajemy Luksemburgowi w walce z Niemcami, ani też Japonii w meczu ze Szwecją. Ciekawie natomiast może się rozwinąć pojedynek studentów włoskich z USA.

Włosi mają temperament, grają ostro i energicznie. Z podobnego materjału ciosani są Amerykanie, którzy skromniejszą dawkę temperamentu doskonale zastępują twardością. Na boisku będzie napewno gorąco i komitet organizacyjny dobrze zrobi, jeśli przydzieli energicznego sędziego. Szanse doprawdy niełatwo wyłuskać. Amerykanie nie doprowadzili sztuki futbolowej do perfekcji, jednak czynią w niej stałe postępy, mogą więc ambitnym Włochom sprawić przykrą niespodziankę.

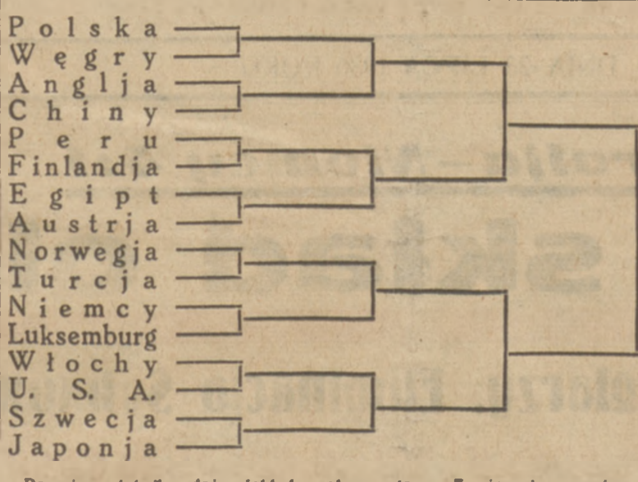
W rezultacie więc oczekujemy w drugiej rundzie następujących par:

Polska — Anglja: Peru — Egipt: Norwegja — Niemcy: Włochy lub USA — Szwecja.

A dalej?

Zapewne Szwecja, najprawdopodobniej Niemcy, może Peru i... oby Polska!

N. S



Powyższa tabelka daje dokładny obraz planu rozgrywek w piłkarskim turnieju olimpijskim z udziałem 16 państw. Dokładny program gier przedstawia się następująco:

3 sierpnia: Włochy — Stany Zjednoczone, Norwegja — Turcja.

4 sierpnia: Niemcy — Luksemburg, Szwecj — Japonja.

5 SIERPNIA POLSKA — WĘGRY I EGIPT — AUSTRJA.

6 sierpnia Anglja — Chiny i Peru — Finlandja.

7 sierpnia zwycięzca meczu Norwegja — Turcja przeciwko zwycięzcy Niemcy — Luksemburg oraz zwycięzca meczu Włochy — Stany Zjednoczone przeciwko zwycięzcy Szwecja — Japonja.

8 sierpnia zwycięzca Egipt — Austrja przeciwko Peru — Finlandja i zwycięzca Polska — Węgry przeciwko zwycięzcy Anglja — Chiny.

10 sierpnia i 11 sierpnia — mecze półfinałowe, 13 sierpnia — mecz o trzecie miejsce i wreszcie 15 sierpnia spotkanie o tytuł mistrza olimpijskiego.

Czeisler wierzy w Polskę

Trener ŁKS-u przepowiada sukces w Berlinie

— Co myśli pan o meczu olimpijskim Polska — Węgry? — spytałem p. Lajosza Czeislera, trenera ŁKSu, który jak nikt inny, zorjentowany jest równie dobrze w piłkarstwie polskiem i węgierskiem.

W odpowiedzi, otrzymałem poniższe uwagi:

— Widziałem mecz z Chelsea i oba mecze z Phoebusem i stwierdzam bez zastrzeżeń, że postępy jakie reprezentacja Polski poczyniła są bardzo duże. Drużyna nauczyła się walczyć i to jest największa jej zdobycz. Mecz z Węgrami powinna Polska wygrać, jak dwa razy dwa cztery. Węgrzy przegrali ostatnie dwa mecze z Francją i Włochami 1:2 i 0:1. Ich przygotowanie olimpijskie jest dość liche. Kovacs wyjechał teraz na tournee, Keszei dopieroco wylizał się z ran, a Posa przed kilku dniami opuścił sanatorjum.

Trzeba przyjąć, że najsilniejszą formacją Węgrów jest atak, a jego środkowa trójka: Kiss—Keszei—Kallai to postrach bramkarzy; ale to już będzie należało do taktyki Polaków, aby „trzech panów K" paraliżować. Tu wspomnieć trzeba, że łącznicy węgierscy cofają się do tyłu, ale idą naprzód w odpowiednim momencie i łączą z resztą ataku. Boczni pomocnicy pilnują skrzydłowych i łączników, a środek pomocy gra bardziej ofensywnie.

Przyjmując za podstawę jeszcze wynik Krakowa z olimpijczykami węgierskimi w Budapeszcie 2:3 — uważam, że meczu berlińskiego Polska nie może przegrać. Powiem jeszcze więcej Jeżeli Polska wygra z Węgrami, będzie w moich oczach i faworytem w meczu z Anglją. Nie wierzę, aby sklejona „ad hoc" jedenastka brytyjska mogła być silniejszą od Chelsei, która wygrała w Warszawie dzięki szczęściu. I to wtedy, kiedy reprezentacja Polski była stremowana, nietrafnie zestawiona, ani też tak przygotowana jak obecnie. Od meczu z Chelsea postęp jest wszak widoczny. Bez schlebiania, uważam, że Polska ma wszelkie dane, aby dojść do półfinału turnieju olimpijskiego.

— Jak Pan sądzi, czy amatorska reprezentacja Węgier gra lepiej od Phoebusa?

— Jest to pytanie, na które można odpowiedzieć tylko relatywnie. Phoebus w najwyższej swej mistrzowskiej formie musi być zdecydowanie lepszy od amatorów, ci zaś, grając u swych szczytów powinni sobie dać radę z Phoebusem w tej formie w jakiej oglądaliśmy go w Warszawie i Łodzi. To pośrednie i relatywne porównanie wypada bezwzględnie znów na korzyść Polski.

I jeszcze jedno! Polacy mają poważny handicap w postaci znajomości placu gry. Poststadjon, na którym rozegrano mecz Polska — Niemcy i Berlin — Kraków będzie moralnym sprzymierzeńcem barw Polski.

(L)

Sparta i Austria faworytami

Półfinały w Mitropacup przyniosły niespodziankę. Wbrew utartym zwyczajom, które nakazują wygrywać gospodarzom, tym razem karta się odwróciła i zarówno Sparta jak i Austria wróciły do domów bogatsze o dwa punkty. Trudno powiedzieć, kto w danym wypadku dokonał większej sztuki. Trudno było wygrać w Medjolanie, niełatwiej w Budapeszcie. W obu wypadkach zwycięzcy byli kondycyjnie lepsi.

Zwycięstwo Sparty nad Ambrosianą w stosunku 5:3 (3:3) było w każdym razie niełada sztuką. Sparta prowadziła już 2:0, jednak Ferraris, Meazza i ponownie Ferraris zapewnili swoim prowadzenie. Trwało to zresztą krótko, gdyż prażanie jeszcze przed przerwą wyrównali. W drugiej połowie okazało się, że Czesi lepiej przetrzymują upały włoskie, niż tubylcy. Opanowali oni całkowicie boisko i przewagę swą zadokumentowali dwoma bramkami.

W Budapeszcie panował niemniejszy upał, jeszcze goręcej było na boisku, gdzie raz po raz dochodziło do scysyj. Ostatecznie Austria pokonała Ujpest 2:1 (0:1), wykazując znów niepowszednie walory bojowe. Walka była przez cały czas bardzo zacięta, doskonały atak węgierski często podchodził pod sanctuarium wiedeńskie, jednak defensywa grała doskonale. Ataki Austrii były dzięki swej precyzji i pomysłowości bodajże groźniejsze.

W najbliższą niedzielę rozstrzygną się ostatecznie losy finalistów. Jednym z nich będzie napewno Sparta. Wykazuje ona wielki hart i stałość formy. Niema powodów przypuszczać, by Sparta na własnem boisku przegrała, tembardziej, że ma nad Ambrosianą dwie bramki przewagi.

Inaczej ma się sprawa z Austrią. Przeciwnikiem jej jest Ujpest, który na dobrem boisku wiedeńskiem czuć się będzie lepiej, niż na domowym, płaszczystym gruncie. Ujpest należy do drużyn nieobliczalnych, niebezpiecznych, to też wiedeńczycy zmuszeni będą grać z miejsca pełną parą i przetrzymać w dobrym stylu do końca. Przewaga jednak bramki nie daje w żadnym wypadku gwarancji.

Przypuszczać jednak należy, że do finału wejdą ostatecznie, Sparta i Austria.

WKS GRODNO MISTRZEM BIAŁEGOSTOKU

BIAŁYSTOK. WKS (Grodno) — Warmja (Grajewo) 4:0 (2:0). W trzeciem spotkaniu na neutralnem boisku zasłużone zwycięstwo odniósł WKS nad Warmją i tem samem zdobył mistrz. okręgu biał. Drużyna grodzieńska grała b. dobrze, a zwłaszcza atak i Mielnikow w pomocy. Przebieg meczu był interesujący. Bramki zdobyli: Łupaczyk 2, Adamczyk 1 i Haliszka, najlepszy gracz na boisku. W drugiej połowie meczu sędzia wykluczył z gry kapitana Adamczyka za grę brutalną. Sędziował b. dobrze p. Janecki.

TRENER PZPN P. SELL, przyjeżdża na Śląsk, gdzie poprowadzi zorganizowany przez Śląski Robotniczy Podokręg Autonomiczny w dniach od 10.8 do 22.8 obóz treningowy z udziałem 30-tu piłkarzy. (hr.)

WKS ŚMIGŁY WYSTOSOWAŁ PISMO DO PZPN przez Wil. OZPN z oświetleniem całej sprawy meczów o wejście do Ligi, które zostały w grupie północno wschodniej przesunięte. Zmarnowano w Wilnie dwa tygodnie. Białystok nie potrafił wyłonić mistrza, a PZPN idzie na rękę i popiera bałagan jaki istnieje w tym okręgu. Niewiarogodnem jest, żeby okręg liczący kilka klubików nie mógł zakończyć na czas rozgrywek, podczas gdy inne okręgi mające 10 razy tyle drużyn mogły to zrobić.

Ostatnie wiadomości z Bielan

CHMIELEWSKI jeszcze nie trenuje. Lewa ręka, wciąż jeszcze wybita (lekarz dr. Rettinger kazał ją nawet zabandażować) pozwala tylko na lekką gimnastykę.

KOLARZE ROZPOCZĘLI SWÓJ OBÓZ. Na Bielanach są już: Targoński, Olecki, M. Kapiak i Starzyński. Zieliński jest w Łomży, skąd przybędzie jutro. Kolarze mają własnego masażystę.

ZAPRZYSIĘŻENIE OLIMPIJCZYKÓW, którzy dotąd nie złożyli przysięgi odbyło się w środę. Składał m. in. przysięgę Bocheński.

ELIMINACJA NA 400 MTR zakwalifikowała do Berlina Gąsowskiego. Poznańczyk startował mimo zakazu lekarza (kontuzja nogi) po dwu tygodniach bezczynności. Osiągnął on doskonały czas 50,7, o 0,4 sek. za Kucharskim, i o 0.5 sek. przed Szeflerem. Startował też Kostrzewski, który prowadził bieg i wycofał się na półmetku.

W IMIENIU GRUPY OLIMPIJSKIEJ zgłosił się do prezesa Znajdowskiego Kucharski i oświadczył, że we wczorajszym zatargu, który ostatecznie przesądził skreślenie Heljasza ze startu na Igrzyskach poznańczyk nie był winien. Prezes Znajdowski obiecał zająć się tą sprawą.

KONTAKT OLIMPIJCZYKÓW POLSKICH ZE ŚWIATEM będzie bardzo utrudniony. Komitet Olimpijski chce stworzyć ekspedycji w Berlinie warunki zupełnej izolacji i dlatego postanowił nie dopuszczać do kontaktu między dziennikarzami a zawodnikami przed startem.

Takie sztuczne warunki cieplarni nie są zawodnikom potrzebne, a z punktu widzenia propagandowego (dziennikarze zagraniczni) poprostu szkodliwe.

Piłat po olimpijskim Turnieju bokserskim walczyć będzie w zawodach, które organizuje policja berlińska. Jak wiadomo, olbrzym śląski jest obcenie funkcjonarjuszem P. P.

PIŁKARZE HISZPAŃSCY W POLSCE

Garbarnia zakontraktowała definitywnie reprezentację piłkarską Barcelony, która rozegra trzy mecze w Polsce. Pierwsze spotkania rozegrają Hiszpanie 2 sierpnia w Krakowie. Potem grać mają 6 sierpnia z ŁKS-em i 9 sierpnia z reprezentacją Ligi lub Pogonią lwowską. W martwym obecnie sezonie piłkarskim przyjazd piłkarzy hiszpańskich wywoła duże zainteresowanie. (Radzimy wpierw poinformować się w Zw. Hiszpańskim, czy „reprezentacja Barcelony" ma wogóle coś wspólnego z oficjalnem piłkarstwem hiszpańskiem! Red.).

TEGOROCZNE MISTRZOSTWA LWOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ rozpoczną się 15 sierpnia. Weźmie w nich udział 12 klubów, przyczem poza dotychczasową „dziesiątką" grać będą w Lidze Okręgowej Ukraina lwowska oraz Korona samborska.

DRUŻYNA ZAWODOWEJ LIGI WĘGIERSKIEJ III Kerület, znana w Polsce z zeszłorocznych zwycięstw nad Cracovią 4:1 i Wisłą 3.0, gra w czwartek we Lwowie. Przeciwnikiem jej będzie Pogoń bez graczy olimpijskich, co umożliwi wypróbowanie kilku młodych utalentowanych zawodników, a mianowicie: Jamrógiewicza w bramce, Schmidta na środku pomocy, Drehera na lewym łączniku i Wolanina na środku napadu. Ze Lwowa Kerület jedzie do Poznania, gdzie w niedzielę grać będzie z Wartą.

WIEDEŃSKI RAPID przyjeżdża na dwa spotkania do Lwowa z Pogonią nie 15 i 16 sierpnia, lecz już 1 i 2 sierpnia. Na przyśpieszenie przyjazdu wiedeńczyków do Lwowa wpłynęła okoliczność, że Liga nie chciała się zgodzić na przesunięcie terminu meczu ligowego Pogoń — Śląsk, który wyznaczony jest na 16 sierpnia.

POLONJA PRZEMYSKA ma w najbliższym czasie przystąpić do wybudowania wspaniałego stadjonu sportowego w Przemyślu, kosztem 100 tysięcy złotych.

PROPAGANDOWE ZAWODY PŁYWACKIE odbędą się we Lwowie na kąpielisku 40 p. p. na Kleparowie z udziałem czołowych pływaków Lwowa.

Demonstracyjne rezygnacje w Krakowie

Gładko przeszło wprowadzenie w życie uchwały P. Z. P. N. w sprawie Cracovii. Związek Krakowski zastosował się posłusznie do zalecenia władzy wyższej, uznał Cracovię mistrzem.

Nie skończyło się jednak na tem. Decyzja najwyższej magistratury obalała poprzednio przyjęte uchwały, obalała porządek rzeczy, ustalony na początku mistrzostw. Zarówno Grzegórzecki, jak i Podgórze nawet Fablok chrzanowski, który wylądował dopiero na czwartem miejscu, poczuły się pokrzywdzone. Posypały się ze wszystkich stron protesty, które poszły normalną drogą, to jest przesłane zostały do Warszawy.

I na tem jednak nie zakończyło się to wszystko. Dla podkreślenia charakteru demonstracyjnego, dla uwydatnienia wagi i znaczenia przywiązanych do tych spraw, podał się do dymisji zarząd Grzegórzeckiego, w ślady jego poszedł zarząd Podgórza. Ten jednak był jeszcze bardziej radykalny w swych posunięciach, gdyż na porządku dziennym walnego zgromadzenia postawił wniosek o wystąpienie z P. Z. P. N.

Wreszcie zajęła się sprawą najwyższa instancja krakowska — Zarząd K. Z. O. P. N. Uchwalono odwołać się do referendum Okręgów. W ten sposób chce Zarząd znaleźć miernik opinji wszystkich Okręgów co do pociągnięcia P. Z. P. N.

Nim jednak ta odpowiedź nadejdzie, sypią się rezygnacje. Ustąpił ze swego stanowiska prezes gen. Mond, uczynił to samo wiceprezes starosta Wnęk. Za jednym zamachem zrezygnowali dwaj członkowie prezydjum, chcąc w ten sposób zaprotestować przeciw uchwale P. Z. P. N.

Cracovia gra o wejście do Ligi, a Okręg toczy wojnę dyplomatyczną z władzami centralnemi. Co się wcześniej zakończy? Rozgrywki Cracovii i jej awans czy batalja dyplomatyczna? Jakim zakończą się rezultatem? (rg).

W BADEN NIE W HAMBURGU

W prasie polskiej powtarzają się uporczywie wiadomości o decyzji wysłania Jędrzejowskiej i innych polskich tenisistów na mistrzostwa tenisowe Niemiec do Hamburga, oraz o czynionych do tego wyjazdu przygotowaniach. Interesujące jest z jakiego źródła wiadomości te są czerpane, gdyż mistrzostwa Niemiec w tym roku wogóle się nie odbędą! Odbędzie się natomiast międzynarodowy turniej tenisowy w Baden-Baden (początek 19 sierpnia), który będzie jednak miał charakter całkowicie nieoficjalny. *(gl.).*

Tłoczyński wyjeżdża we czwartek na turniej o mistrzostwo Polskiego Wybrzeża, który odbędzie się w Wejherowie. Po tym turnieju Tłoczyński wraz z Jędrzejowską, Hebdą i Tarłowskim weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach Sopot.

Gaslini, niegdyś czołowy gracz włoski, zwrócił się do PZLT. z propozycją wzięcia udziału w międzynarodowych mistrzostwach Polski w Bydgoszczy.

Matejka druga rakieta Austrji zostanie zaproszony na międzynarodowe mistrzostwa Polski.

HEBDA MISTRZEM ANDRYCHOWA

W Andrychowie rozegrany został przy udziale 30 rakiet turniej tenisowy o mistrzostwo miasta. W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Hebda, który w finale pokonał Horaina po niezwykle zaciętej walce w stosunku 7:5, 6:4. (hr)

Stypendjum im. ś.p. Stefana Lotha

Na stypendjum im. ś. p. ppłk. Stefana Lotha dla studenta CIWF wpłynęły do naszej redakcji następujące ofiary:

P. Maryusz Weyher zł. 25.
p. Stanisław Rothert zł. 100.

Sytuacja w piłkarstwie pomorskiem

Na początku bieżącego sezonu miłośnicy piłkarstwa spodziewali się, że punkt ciężkości pomorskiej piłki nożnej przesunie się do Bydgoszczy. Liczono się z tem, że Polonia bydgoska nadal będzie dzierżyć hegemonję wśród drużyn Pomorza, a oprócz Kabla w klasie A znajdzie się wspaniale się zapowiadająca drużyna Brdy. Iluzje te potęgował fakt, że Brdę uważano ogólnie za lepszą od wszystkich pomorskich klubów A-klasowych, skoro potrafiła ona pokonać w stosunku 6:1 reprezentację Pomorza.

Tymczasem już mecz reprezentacji Pomorza ze Śląskiem rozwiał te złudzenia. Reprezentacja składał się przeważnie z graczy toruńskich i grudziądzkich i zadokumentowała swem zwycięstwem, że raczej dobrze zrobiono, iż pominięto w wielu formacjach graczy bydgoskich.

Drugą przykrą niespodziankę zgotowała Brda, przegrywając w finałowych rozgrywkach o wejście do A klasy z inowrocławską Cujavią. Wreszcie ogólne rozgoryczenie sprawił fakt, że KS. Kabel prawdopodobnie spadnie do B klasy, tak że w Bydgoszczy pozostanie tylko jedna A-klasowa drużyna, gdy np. Inowrocław będzie miał dwie.

Najsmutniejsze jest przytem to, że sprawcą spadku Kabla do B klasy jest właśnie Polonja, która oddała walkower drużynie Toruńskiego Klubu Sportowego, spóźniając się podobno umyślnie na mecz. Miałaby to być zemsta za kaperowanie graczy Polonji przez fabryczną drużynę Kabla.

Kabel narazie ma jeszcze równą ilość punktów z T. K. S. i nawet lepszy stosunek bramek, lecz spadek jego wydaje się pewny, gdyż Pom. O. Z. P. N. nakazał powtórzenie meczu T. K. S — Goplanja, z którego znajdujący się w dobrej formie T. K. S. napewno wyniesie przynajmniej remis i prawo pozostania w A klasie.

Sprawą oddania punktów przez Polonję ma się zainteresować Pom. O. Z. P. N., lecz nawet w wypadku gdyby winnych ukarano, nie naprawi to złych stosunków pomiędzy poszczególnemi klubami w piłkarstwie pomorskiem.

O wejście do Ligi Państwowej walczy obecnie toruński Gryf, któremu w tym roku, znajdująca się na początku sezonu w złej formie Polonja nie mogła wydrzeć mistrzostwa. Gryf reprezentuje obecnie już pewien poziom, lecz po niedzielnej przegranej na własnem boisku z AKS-em nie ma wielkich szans na pierwszeństwo w swej grupie.

Pomorze nadal będzie więc bez drużyny ligowej. Charakterystycznym faktem jest przytem to, Pomorze nie posiadając żadnej silniejszej drużyny A-klasowej, potrafi wystawić silną reprezentację.

Żywi się tu nadzieję, że na stadjonie bydgoskim reprezentacja wygra także drugi mecz z Łodzią, mimo że jest to przeciwnik bardzo silny. Z. K.

POMORZE — BYDGOSZCZ

Na stadjonie miejskim w Bydgoszczy odbędzie się 29 lipca mecz reprezentacji piłkarskiej Pomorza z reprezentacją Bydgoszczy. Spotkanie ma charakter treningowy. Po meczu tym kapitan pom. O. Z. P. N. zostawi skład drużyny, która spotka się dnia 2 sierpnia b. r. w Bydgoszczy z reprezentacją okręgu łódzkiego w cyklu rozgrywek o Puhar Polski. Z. K.

Tygodniowy biuletyn olimpijski

EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA uda się do Berlina specjalnym poza - rozkładowym pociągiem we środę 29-go lipca. Godzina wyjazdu nie została jeszcze dokładnie oznaczona.

Dzięki uprzejmości Min. Komunikacji pociąg olimpijski zestawiony zostanie z wagonów 2-ej klasy w takiej liczbie, by na jeden przedział wypadało 4-ch reprezentantów. Takie rozlokowanie daje gwarancję wygodnego spędzenia okresu podróży (10 godzin). Jeśli dodać do tego, że ekspedycja otrzymała maksymalne ulgi w opłatach kolejowych, to wtedy dopiero ocenimy, czem jest dla sportu człowiek życzliwy na czele ministerstwa (płk. Ulrych!).

Natychmiast po przyjeździe do Berlina odbędzie się uroczyste powitanie naszej ekspedycji przez Komitet Organizacyjny (na dworcu), miasto Berlin (na ratuszu) i komendanta Wsi Olimpijskiej ppłk. von und zu Gilsa.

Ze względu na to powitanie oraz na efektowne wystąpienie na stadjonie podczas marszu narodów, Komitet Olimpijski nie zgodził się na żadne przesunięcia terminu wyjazdu poszczególnych drużyn. Wszyscy mają jechać razem! Z tych względów upadł lansowany przez nas projekt późniejszego wyjazdu bokserów.

8-MIU PIĘŚCIARZY pojedzie do Berlina, obsadzonych jednak zostanie tylko siedem wag. W wadze muszej Komitet Olimpijski zgodził się zabrać Rotholca i Sobkowiaka, by zdecydować na miejscu, w ostatniej chwili, który z nich będzie startować na Igrzyskach.

Szymura natomiast stanowczo nie pojedzie, nawet na koszt PZB, ponieważ — przyczyną pozostawienia go w domu nie jest brak pieniędzy, ale — brak talentu.

WIOŚLARZE POLSCY otrzymali w zamku Hohenzollernów w Köpenick dwie sale do dyspozycji. Jedna obliczona jest na osiem, druga na pięć łóżek. Tor w Grünau dzieli od zamku odległość 3 km. W tej samej siedzibie mieszkali wioślarze podczas zeszłorocznych mistrzostw Europy.

SIEDZIBA NASZA WE WSI OLIMPIJSKIEJ została zmieniona już poraz trzeci, tym razem podobno poraz ostatni. Polacy otrzymali cztery domy w północno - zachodnim kącie Wsi, w oddaleniu od placów treningowych i bramy wejściowej, ale zato w pobliżu — jadalni. Sąsiadami naszymi będą: Argentyna (jak w Los Angeles) i Meksyk.

Domy te dadzą schronienie 110 zawodnikom i kierownikom ekspedycji. Reszta zespołu, a przedewszystkiem trenerzy i personel pomocniczy, będzie musiał zamieszkać extra muros w Döberitz.

Pozatem oddzielnie mieszkać będą: panie — w pawilonie kobiecym Akademji W. F. w Berlinie (obok stadjonu), żeglarze — w Kilonji i strzelcy — w Wannsee (pod Berlinem). Dla celów komunikacyjnych przygotowano 200 autobusów wojskowych.

JADALNIA we Wsi Olimpijskiej posiada tylko 50 miejsc, konieczne więc będzie urządzanie kilku turnusów w posiłkach. Polska zabiera ze sobą specjalnego kucharza, który czuwać będzie nad doborem potraw.

HELJASZ pomimo zgłoszenia nie pojedzie na Olimpjadę. Tak zdecydował Komitet Olimpijski ze względów wychowawczych. Komitet wyszedł z założenia, że wielokrotne lekceważenie poleceń PZLA i PKOl. nie może zawodnikowi ujść bezkarnie.

PŁYWACY dostąpią zaszczytu startowania na Igrzyskach. Komitet Olimpijski postanowił się zgodzić na wysłanie zespołu do sztafety 4x200 mtr. Skład sztafety: Bocheński, Karliczek, Szrajbman i Barysz albo Karpiński.

AWANGARDĄ naszej ekspedycji są żeglarze, którzy wyruszyli do Niemiec już we wtorek, 21 lipca, wieczorem. Pojechali zawodnicy Jens... i Dzięcioł oraz kierownik p. Zalewski. Polska startuje tylko w kategorji jolek olimpijskich.

Jerzy Keppel się skarży...

Zaniedbania Związku pozbawiły go szans olimpijskich



Wilno, w lipcu.

Zupełnie nieoczekiwanie przyjechał do Wilna z Budapesztu Jerzy Kepel..

Z Keplem to cała historja. Warto się z nią zapoznać. Po zeszłorocznych mistrzostwach akademickich świata, rozegranych w Budapeszcie Keplowi strzeliło do głowy, że musi koniecznie przeprowadzić się z Wilna i właśnie w Budapeszcie, w Królewskiej Szkole FW się specjalizować. Pamiętam jak mi opowiadał, że nawet pieszo pójdzie do Budapesztu, że sprzeda ostatnie spodnie, a trafi do słynnej szkoły.

Kepel wyjechał. Dopomogły mu organizacje młodzieży akademickiej i PUWF stawiając warunek by po powrocie — Kepel został instruktorem.

Słuch o nim w tym Budapeszcie zaginął. Zrzadka przychodziły tylko odpryski wiadomości o jego zwycięstwach. Zwyciężył w eliminacji węgierskiej (8-miu przeciwników). Wygrał bieg w Baya. Jest w Wiedniu drugim za mistrzem Austrji Hasenöhrlem. Bije rekord toru w Csepel

A tymczasem w Polsce wszyscy są na Kepla oburzeni, że nie przyjechał do Bydgoszczy na regaty eliminacyjne, że rozbił osadę związkową, że nie stanął do pojedynku z Vereyem...

— Dlaczego nie przyjechał?

— O regatach eliminacyjnych dowiedziałem się na 3 dni przed zawodami — jak więc mogłem tam pojechać?... Przedtem pisałem do Związku z zapytaniem, jak zamierza zużytkować mnie przy nadchodzącej Olimpjadzie — ale odpowiedzi na to dotąd nie otrzymałem. Nie otrzymałem też terminarza startów, tylko ślepy rozkaz: Być w pogotowiu! Byłem w pogotowiu, ale na trzy dni przed ciężkimi regatami wyjeżdżać nie potrafię. Ostatnio otrzymałem zaś ze Związku Wioślarskiego list z zawiadomieniem, że bez względu na wynik mistrzostw Polski w niedzielę (do których się bardzo szykuję), nie wchodzę w rachubę jako zawodnik olimpijski.

Nie wiem, czem to należy sobie tłomaczyć. Przecież nim zostałem scullerem, przez 5 i pół lat pracowałem na długich wiosłach, mógłbym więc chyba przydać się w osadzie kombinowanej... Pozatem nie jestem też takim złym skiffistą, by zgóry rezygnować z próby zmierzenia mych sił z Vereyem. Przecież w Csepel osiągnąłem na stojącej wodzie czas 7:30 sek (rekord toru pobity o 13 sek.), który z matematyczną dokładnością odpowiada ostatniemu rekordowi bydgoskiemu Vereya.

Nic więc chyba dziwnego, że odsunięciem tem mogę się czuć dotkniętym i pokrzywdzonym. Zresztą sądzę, że i Vereyowi nieźleby zrobiła walka z silniejszym przeciwnikiem

— A jak było w Budapeszcie?

— Cóż, było bardzo dobrze! Trenowałem w najlepszym klubie węgierskim Hungaria. Trenerami byli znani wioślarze, mistrzowie Europy z r. 1933 dr. Bella Szendey i Gustaw Egon. Skorzystałem wiele. Wyszlifowałem styl. Nauczyłem się dawać z siebie wszystko.

Nie wiem nawet gdzie jest teraz mój skiff. Czy PZTW wysłał go do Kruszwicy, czy też do Bydgoszczy? Wyczuwam ze strony władz PZTW jakiś dziwny brak zaufania co do mojej osoby. Nie jestem wymagający, ale chcę jednak być traktowany narówni. Mam wrażenie, że sprawa całkowicie wyjaśni się po moim przyjeździe do Bydgoszczy.

Kepel do Wilna przyjechał tylko na jeden dzień. Był owacyjnie powitany przez swych kolegów klubowych, z AZS, spakował manatki i pojechał do Bydgoszczy.

Jar. Niec.

W ostatniej chwili donoszą nam z Bydgoszczy, że zgłoszenie Kepla do mistrzostw Polski wpłynęło zbyt późno i nie zostało uwzględnione. Naszem zdaniem, ze względu na formę Vereya i zadośćuczynienie zasadom sportowym konieczny jest start Kepla — chociażby poza konkursem — w regatach bydgoskich.



FORPOCZTA POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW

Żeglarze Jensz i Dzięcioł są pierwszymi polskimi olimpijczykami, którzy udali się już do Niemiec.

Austrja - Czechosłowacja 69:67

W meczu lekkoatletycznym Austria pokonała Czechosłowację 2 punktami. Ciekawsze wyniki 100 mtr. Juranka (Cz) 11,2; 400 Knenicky (Cz) 49,9, 2) Koenig (A) 50; 800 mtr. Eichberger (A) 1:58,8, 2) Rosicky (Cz) o pierś; 1500 mtr. Eichberger 4:02, 2) Hosek (Cz), 5 klm Fischer 15:20 110 płotki Leichner 15,1; kula Douda 15,40, oszczep Kotbauer (A) 60.71, dysk Janausch 44.64, wdal Hofman 716, wwyż Flachberger 188; tyczka Hauswinckl i Klasek po 390.

Kovacs jest w fenomenalnej formie, wygrał on w Budapeszcie 400 mt; płotki w 52.9 przed Mantikasem (Grecja) 53.6. Inne wyniki 100 mtr Kovacs 10,5; 2) Frangudis 10.7; wdal Koltai 730. 110 płotki Manticas 15,2, 200 mtr Gyenes 21,8, dysk Madaras 48.44, 2) Syllas (Gr) 47.29.

TOUR DE FRANCE.

Wyścig dokoła Francji zbliża się już do Pireneji. Etap Cannes—Marsylja (195 klm) wygrał Francuz Le Greves w 6:06:10; w klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Sylvere Maes 77:54:08. Na drugie miejsce z czwartego wysunął się Verwaecke 77:56:56, wyprzedzając Francuza A. Magne i Luksemburczyka Clemens. Dwu Belgów na przedzie! Nikt ich już chyba nie wyprzedzi.

Mistrzem kolarskim Austrji został Sehnalek przebywając 100 klm w 2:45:43 i bijąc na finiszu Schorra i Bellina.

Lenkey została pobita w Budapeszcie przez Ilonke Asz w czasie 1:12,4. na 100 m.; Grof miał na 400 m. 4:54,8, a Lengyel 4:55; Lengyel na 100 mtr nawznak 1:11,6, a Gombos 1:11,8; Csik na 100 m. 57.8, a na 100 m. st. kl. 1:13,8, wreszcie Csik na 200 st. dow. 2:14,8. Lengyel 2:16,8, a Grof 2.18.

GROŹNI NORWEGOWIE

Na zawodach w Oslo, Schoenheyder przebiegł 400 mtr. w 48,7. a Rasdahl 5 klm. w 14:55,2.

LEHTINEN W FORMIE

Lehtinen będzie trzecim biegaczem olimpijskim Finlandji (obok Hoeckerta i Salminena) na 5 klm.; wygrał on eliminację w doskonałym czasie 14:31,7.

Rekord samotnych biegów

na mistrzostwach wioślarskich Polski

Bydgoszcz, w lipcu

Kruszwica już opustoszała. Wioślarze przenieśli sie na tor w Brdyujściu. Przyjechali do Łegnowa Borzuchowski, Kobyliński, Karwecki, Zawadzki, Kuryłłowicz, Braun i Ślązak, przyczem z obowiazku dziennikarskiego notujemy, że Ślązak ma jakieś trudności z wyjazdem na Igrzyska. Verey i Ustupski bawią w Bydgoszczy już od tygodnia, a wreszcie przyjechał ostatnio również dawno niewidziany Kepel, którego zawiłą sprawę omawiamy na innem miejscu.

W Kruszwicy samotni zostali wioślarze z klubu wioślarskiego „Gopło" oraz czwórka Policyjna z Kalisza, która tam dopiero zaczęła energiczny trening, bo z wodą w Kaliszu nie jest cudownie. Akademicy poznańscy wrócili już do domów, przeklinając swój pech.

Do licznego kompletu skiffistów przybył jeszcze inż. Balicki z A.Z.S. Kraków, również wychowanek inż. Bujwida, który w niedzielę będzie reprezentował barwy swego klubu w jedynkach młodszych.

Powoli zaludniają się hangary. Codziennie przybywają wioślarze z licznych ośrodków, transportuje się łodzie pracują warsztaty, idzie ostry trening.

Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy niewątpliwie zgromadzą liczną publiczność. Wszystkich interesuje spotkanie Verey — Kepel, które sie niewątpliwie odbyć musi, chociaż do tej chwili sprawa zgłoszenia Kepla do zawodów wygląda tajemniczo. Chociaż AZS. podobno zgłosił Kepla, chociaż Kepel sam dwukrotnie zwracał się do Związku w tej sprawie, na liście wylosowanych torów figuruje tylko Verey z dwiema literkami: „v. o." (walkover).

*

Kiedy już tyle napisaliśmy o wioślarstwie i o życiu naszych olimpijczyków, to pozwolę sobie jeszcze podać kilka ciekawych drobiazgów.

Oto np. wszyscy wioślarze, którzy przyjechali do Brdyujścia, zgodnie oświadczają, że czują sie tu lepiej niż w Kruszwicy, chociaż przecież jedzenie jest tu niewątpliwie gorsze i wygody mniejsze. Działa zapewne siła przyzwyczajenia

*

Świetnym przykładem zakochania w swoim sporcie wioślarza jest inż. Bujwid, opiekun Vereya i Ustupskiego.

P. Bujwid przenosi się na Kujawy. Sprzedaje majątek w krakowskiem, likwiduje swą rasową hodowlę bydła i przenosi się do zachodnich dzielnic. Inowrocław, Kruszwica, Bydgoszcz...

Byznes, konjunktura? Tak, konjunktura... na wodę. W Krakowie niema dobrej wody na trening wioślarski, trzeba więc przenieść manatki w inne strony. Dobra woda ciągnie go, jak innych dobra — wódka...

*

Verey jest w doskonałej formie. Na treningu, bez walki, poprawił on ponownie rekord bydgoskiego toru. Możemy spokojnie czekać na wynik Olimpjady wioślarskiej w Berlinie.

Z. Kowalkowski

●

Mistrzostwa wioślarskie Polski (26 lipca w Bydgoszczy) zapowiadają się wyjątkowo nieinteresująco. Wystarczy powiedzieć, że nie pamiętamy jeszcze biegów tak źle obsadzonych, walkowerów w mistrzostwach tak licznych. Czyżby nikt nie miał ambicji zmierzenia swych sił z olimpijczykami? Czy też może brak osad spowodowany jest głębszym kryzysem jaki przeżywa nasze wioślarstwo?..

Notujemy zgłoszenia. W czwórkach ze sternikiem osada olimpijska (kombinowana z Poznań 04 i Śmigły) stoczy ostrą walkę z Policją (Kalisz), Kaliskie TW., AZS (Poznań), BTW i Frithjof (Bydgoszcz).

Czwórki bez sternika: BTW., AZS (Poznań) i WTW.

Ósemki: Osada kombinowana: BTW. AZS. (Poznań), Kolejowy KW. (Bydgoszcz), Wisła (Warszawa).

Walkowerami mistrzami Polski zostali: jedynki pań — WKW., czwórki pań — Bydgoski KW., jedynki panów Verey, dwójka podwójna — Verey, Ustupski, dwójka bez sternika — Borzuchowski, Kobyliński; dwójka ze sternikiem — Braun, Ślązak, st. Skolimowski.

HOLANDJA — FRANCJA

Mecz pływacki Holandja — Francja przyniósł wyniki następujące: sztafeta 4x200 mtr.: 1) Francja 9:30,8, 2) Holandja 9:40,6; w piłce wodnej Holandja pobiła Francję w stosunku 4:3; 100 m. pań Blondeau 1:11, 2) Sieberg (H) 1:11,8; 100 mtr. nawznak van Feggelen 1:20, 2) Blondeau 1:23; 100 mtr. nawznak Metman (H) 1:12,6, 2) Schefer (H) 1:14,4; 400 mtr. Wagner (H) 5:37,6, 2) Fleuret (F) 5:48,8.

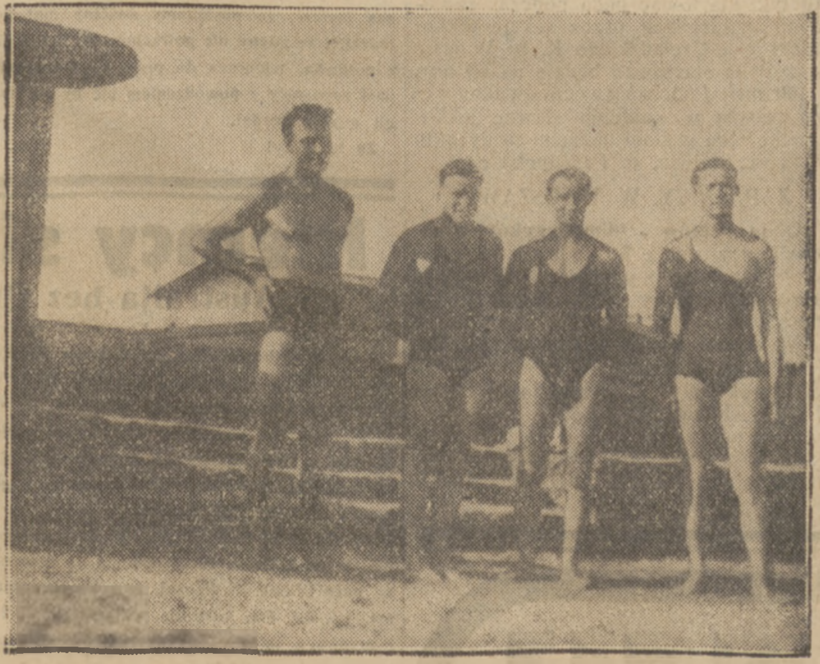
MISTRZOSTWA AUSTRJI W PŁYWANIU

Pływackie mistrzostwa Austrji przyniosły następujące ciekawsze wyniki: 100 mtr. Zobernig 1:02,8; 100 mtr pań Langer 1:14,8: 200 st. klas. panów Hoelzl 2:54. 2) Placheta 2:54,2; 100 nawznak Wagner 1:28,2, 200 klas Seeboeck 3:18 sztafeta 4x200 EWASK 10:16,2; 400 panów Pader 5:13,8, 400 Langer 6:10,6. 200 dow. Zobernig 2:20,4; suma czasów czterech pierwszych 9:45,4.



JARKULISZÓWNA

od kilku lat ma bezapelacyjną przewagę nad resztą zawodniczek, pływających stylem klasycznym.



CZWÓRKA NAJSZYBSZYCH CRAWLISTÓW

Bocheński, Szrajbman, Karliczek i Karpiński, utworzyć miała olimpijską sztafetę 4 x 200, do której przyłączył się jeszcze ślązak Barysz.



REKORDZISTKI AZS-u

Sztafeta (4 x 100) st. dow. w składzie Hoffeierówna, Kratochwila, Tosiówna i Bruczówna.



„WINSZUJEMY...!"

Delegacji P. Z. T. K. pp. wiceprezesi: Radwański, Orłowski, prezes ŁOZK. p. Szymski i wiceprezes WTC. p. Gołębiowski winszują mistrzowi Polski na rok 1936 — Puszowi



CHWILA UWAGI

Pusza i Paula, przed startem w półfinale torowych mistrzostw Polski, rozegranych w Łodzi.



PO TRIUMFACH WIMBLEDOŃSKICH

wychodzi panna Jadzia na kort katowicki ze swą partnerką Volkmerówną



SHAKE - HAND

Tłoczyńskiego i Tarłowskiego po spotkaniu wygranem przez warszawianina

Ostatnia tabela przed Olimpjadą...

Tabelę zestawił W. Trojanowski

	100 mtr.	200 mtr.	400 mtr.	800 mtr.	1500 mtr.	5000 mtr.	10.000 mtr.	110 płotki	400 płotki	4 × 100 mtr.
1	Śliwak Lw. 10,8	Śliwak Lw. 22,0	Biniakowski Poz. 49,6	Kucharski Lw. 1:55,1	Noji War. 4:03,2	Noji War. 14:56,4	Fiałka Kr. 33:29	Niemiec Lw. 15,6	Maszewski War. 57,7	AZS-War. 44,3
2	Tęsiorowski Pozn. 10,9	Zasłona Biał. 22,6	Kucharski Lw. 50,0	Maszewski War. 1:58	Orłowski Kat. 4:05,8	Duplicki War. 15:36,4	Wirkus War. 33:36,8	Palsker War. 15,8	Kostrzewski War. 57,9	AZS-Poz. 44,4
3	Krzanowski Lw. 10,9	Łopuszyński War. 22,7	Śliwak Lw. 50,0	Janowski Poz. 1:58,3	Janowski Poz. 4:07,2	Gwóźdź Kat. 15:50,8	Półtorak Biał. 33:38,4	Twardowski War. 15,8	Gassowski Poz. 58,5	Warszawianka 44,4
4	Trojanowski War. 10,9	Biniakowski Poz. 22,8	Koźlicki War. 51,0	Gassowski Poz. 1:58,3	Duplicki War. 4:07,8	Stokłosiński K. 15:50,9	Wochna Łódź 34:15,8	Wieczorek Wil. 15,9	Gniot Poz. 62,2	Legja-War. 44,5
5	Zasłona Biał. 10,9	Orlewicz Lw. 23,2	Maszewski War. 51,0	Kępiński War. 1:59,8	Skowroński War. 4:11	Wiśniewski W. 15:54,4	Jakóbczyk Biał. 34:38,4	Pławczyk War. 16,0	Niemiec Lw. 62,5	Warta Pozn. 45,3
6	Ładnowski Krzem. 11	Małecki Poz. 23,3	Deneka Krosno 51,4	Malewski War. 2:00,4	Stokłosiński Kat. 4:14,6	Fiałka Kr. 15:55	Głuszcz War. 34:53	Oszast Kr. 16,1	Polcyn Byd. 63,0	KPW-Kat. 45,4
7	Radwański Łódź 11	Bereżnicki Gd. 23,3	Szefler War. 52,0	Moskal Lw. 2:00,8	Staniszewski Sup. 4:16,2	Bodal War. 15:56	Flis Lublin 35:10,7	Owens. Biał. 16,6	Stachowski Gr. 63,2	Pogoń-Lw. 45,8
8	Łopuszyński War. 11,1	Gassowski Poz. 23,4	Moskal Lw. 52,1	Korzeniowski Lw. 2:01	Modzelewski W. 4:19,4	Wirkus War. 15:58	Kmera War. 35:35	Kostrzewski W. 16,6	Stawiński Poz. 63,5	AZS-Lw. 45,9
9	Łukaszewicz War. 11,1	Halas Gd. 23,4	Mittelstaedt Ost. 52,6	Żylewicz Wil. 2:01,3	Szych Poz. 4:19,8	Półtorak Biał. 16:05	Cybulski War. 35:35,6	Gierutto War. 16,8	„Edward" Lw. 63,6	Sokół-Kryw. 46,2
10	Jasiewicz Poz. 11,1	Przybylski Byd. 23,4	Hanke War. 52,8	Jurkowski W. 2:01,5[1])	Bąk N. Sącz 4:20	Łukaszewicz B. 16:06,8	Benkowski Poz. 35:44,2	Dyka Kat. 17,0	Kaszubski Poz. 65,0	Polonja-Byd. 46,7

	Wwyż	Wdal	Tyczka	Trójskok	Kula	Dysk	Oszczep	Młot	10-bój	4 × 400
1	Pławczyk War. 191	Nowak Poz. 7,16	Klemczak Poz. 3,85	Luckhaus Biał. 15,21	Heljasz Poz. 15,52	Gierutto War. 45,82	Lokajski War. 73,27	Węglarczyk Chrz. 43,25	Pławczyk War. 6687	AZS-War. 3:31
2	Hoffman I Poz. 190	Pławczyk War. 7,15	Sznajder Kat. 3,70	Hoffman I Poz. 14,76	Gierutto War. 15,15	Fiedoruk Wil. 43,74	Turczyk Poz. 70,53	Kiełpikowski Byd. 41,20	Gierutto War. 6617	Warszawianka 3:32
3	Chmiel Kat. 185	Hoffman I Poz. 7,14	Pławczyk War. 3,70	Nowak Poz. 14,41	Siedlecki War. 15,01	Heljasz Poz. 43,55	Mikrut F. Byd. 60,97	Wieckowski Byd. 39,17	Hanke War. 5720	Warta-Poz. 3:35,4
4	Kalinowski Gr. 182,5	Luckhaus Biał. 7,09	Zakrzewski Byd. 3,62	Hoffman II Poz. 13,76	Pabiś War. 14,46	Siedlecki War. 42,75	Wojtkiewicz Wil. 58,03	Żoładkowski Byd 39,10	Maciaszczyk Łódź 5332	AZS-Poz. 3:38
5	Gierutto War. 182	Hanke War. 7,035	Kluk War. 3,60	Hanke War. 13,53	Hoffman I Poz. 14,27	Kotowicz Poz. 42,65	Pławczyk War. 55,70	Imiela Ost. 37,78	Małecki Pozn. 5201	Stadion-Chorz. 3:38,5
6	Semkowicz Lw. 181	Szczerbicki War. 6,91	Morończyk Lw. 3,60	Gniot Poz. 13,41	Tilgner Poz. 14,22	Kozłowski Wil. 42,60	Gburczyk Poz. 55,15	Fiszer Łódź 34,49	Dyka Kat. 5169	Pogoń-Lw. 3:41
7	Luckhaus Biał. 181	Wieczorek Wil. 6,86	Maitkowski Byd. 3,50	Kaszubowski Poz. 13,37	Fiedoruk Wil. 14,19	Imiela Ost. 42,15	Dyka Kat. 54,40	Leśkiewicz Ost. 34,40	Łopuszyński War. 5161	KPW-Kat. 3:41,3
8	Draga Poz. 180	Gniot Poz. 6,78	Palion Kat. 3,50	Bociek Bydg. 13,34	Lipert Grudz. 13,83	Pławczyk War. 42,13	Świetlik Poz. 54,30	Kunat Ost. 34,02	Mucha Czel. 5072	AZS-Lw. 3:43,5
9	Niemiec Lw. 180	Perz Kow. 6,74	Mucha Czel. 3,50	Chmiel Kat. 13,19	Zieleniewski War. 13,78	Neuendorf Gr. 41,70	Skwiercz Gd., 54,09	Kraftka Łódź 32,90	Jaworski Pionki 4961	Cracovia 3:44,6
10	Razymowski Kat. 178	Kaszubowski Poz. 6,73	Maciaszczyk W. Ł. 3,50	Kozłowski Biał. 13,03	Wojtkiewicz Wil. 13,75	Miller War. 40,48	Żwirek War. 52,74	Zieliński Gr. 32,39	Bystry Łódź 4698	WKS-Grudz. 3:46,6

[1]) również Noji.

Dzisiejsza tabela daje nam ostateczny obraz zdobyczy polskiej lekkiej atletyki w okresie przygotowań przedolimpijskich.

Szczerze musimy przyznać, że bliskość Olimpjady nie przyniosła przewrotu tak rewelacyjnego, jak w roku 1932-im. Ozdabia wprawdzie nasza tabelę kilka wyników wspaniałych (oszczep Lokajskiego i Turczyka, trójskok Luckhausa, 5 klm. Noji), ogólny postęp idzie jednak naprzód raczej nie mrawo.

Do chlubnych wyjątków zaliczyć należy przedewszystkiem trójskok, gdzie rekordowa przeciętna z roku 1934-go (13,479) został podwyższona znakomicie. Nowe „rekordy" notujemy również w pchnięciu kulą (w roku ubiegłym — 14,366), w rzucie dyskiem (w r. ub. — 42,635) i w biegu 400 m. (w r. ub. — 51,31).

W kilku jeszcze konkurencjach sytuacja zapowiada się dobrze i na zdecydowany postęp możemy śmiało oczekiwać. W kilku innych zato stan jest raczej zastraszający.

Tu przedewszystkiem zwrócić musimy uwagę na skok o tyczce; w roku ubiegłym przeciętna (!) wynosiła 3,757 mtr., dzisiaj — jeden tylko Klemczak ma wynik lepszy, a reszta nie odbiega właściwie od poziomu rekordowych skoków Adamczaka z czasów... Olimpjady paryskiej!

Od stanu rekordowego odbiegają także wybitnie wyniki biegów na 200, 1.500, 5000 mtr., oraz 400 i 110 mtr. z płotkami.

Igrzyska olimpijskie przynieść mogą poprawę (bodajby się tak stało!!) tylko na kilku czołowych pozycjach. Na zdecydowany przewrót czekać będziemy musieli do samych mistrzostw Polski. Tu jest rzeczą bardzo charakterystyczna, że poza grupą olimpijczyków, która flaki ze siebie wypruwa na treningach, ogół polskich lekkoatletów popadł właściwie w stan bezwładnej drzemki. Zasnęły również kluby, które zupełnie prawie nic organizują większych imprez lokalnych.

Największe zmiany na obecnej liście notujemy w dziesięcioboju. Zniknął słabiutki wynik Szachnowskiego, pojawiły się natomiast znacznie przyzwoitsze wyczyny Hankego, Dyki i Muchy.

Przedewszystkiem jednak poprawił się Gierutto. W rozpaczliwej próbie poprawienia swej reputacji dziesięcioboiowca i zdobycia paszportu olimpijskiego, targnął się na rekord i... uzyskał wynik nadspodziewanie dobry.

Gierutto dowiódł jednak tylko tego, co było znane powszechnie — że jest talentem na ogromną skalę i że... na dziesięciobój porwał się zawcześnie. To wielka szkoda, że Komitet Olimpijski nie znalazł jakiegoś wyjścia, któreby umożliwiło temu zawodnikowi obejrzenie Olimpjady.

Tu można było z czystem sumieniem zrobić wyjątek od ogólnej zasady i wysłać Gierutto dla nauki. Łatwość podchwytywania tajemnic stylowych zapewniłaby w tym wypadku grube oprocentowanie wydatkowanych na ten cel funduszów.

Gdyby jednak Gierutto posłuchał w swoim czasie naszej rady i poświęcił się wyłącznie trenowaniu rzutów, nie byłoby tych zmartwień i kłopotów. Wilnianin z całą pewnością zmuszałby w chwili obecnej krawca naszej drużyny olimpijskiej do wspinania się na palce...

Dalsi laureaci dzisiejszej tabeli, to Hoffman, który znowu zademonstrował swój wszechstronny talent, bijąc dla odmiany, swój rekord życiowy w pchnięciu kulą, dalej Wojtkiewicz, który dość niespodziewanie powrócił do swej najlepszej formy, oraz Hanke i Deneka, którzy wpisali swoje wyniki na listę 400-metrowców.

Hanke rozdrabnia jednak swój talent i tylko dlatego tak skromnie prezentuje się na liście 400 mtr., a brak go zupełnie w jego specjalności wrodzonej — biegu na 400 mtr. z płotkami. Deneka, talent biegowy z „bożej łaski" doszedł już dzisiaj do rezultatów bardzo dobrych. Trudno powiedzieć, na jakim poziomie ustabilizowałyby się jego wyniki, gdyby miał możność pracować w bardziej usportowionym ośrodku, w gronie równych sobie rywali.

OŚWIADCZENIE PREZESA ZW. KOLARSKIEGO płk. Leopolda Gebla o dopuszczalności nagród pieniężnych w kolarstwie (pisaliśmy o tem przed tygodniem) zostało uzupełnione ponowną deklaracja, z której wynika, że rozmówca w zamieszczonym pierwotnie tekście zataił bardzo istotne szczegóły.

Płk. Gebel nie projektuje bowiem wypłacania zawodnikom premij bezpośrednio przez firmy rowerowe, lecz nosi się z zamiarem utworzenia specjalnej komisji pośredniczącej, która z ofiarowanych przez firmy funduszów opłacać będzie inwestycyjne wydatki kolarzy.

Projekt ten posiada, zdaniem naszem, dość problematyczną wartość praktyczna, ale w każdym razie odbiega znacznie od klasycznego zawodostwa, jakiem byłoby wypłacanie zawodnikom nagród pieniężnych. Dla takiego projektu niema miejsca w ramach związku amatorskiego.

Trzeba zastanowić się poważnie, czy najlepszem wyjściem z sytuacji nie będzie jednak wprowadzenie kategorji niezależnych i zawodowców, ale też żadnej woalki, tylko pod właściwą etykietą. Projekty takie wysuwane już były na walnych zebraniach Związku kolarskiego.

Trzeźwa ocena szans zapaśników

Trener Földeak o swych pupilach

Katowice, dn. 22 lipca

Trzytygodniowy obóz olimpijski naszych atletów został w sobotę formalnie zakończony. W niedzielę uczestnicy obozu rozjechali się do domów. Na kursie przedolimpijskim skoszarowanych zostało 10-ciu zapaśników, w tem 5-ciu ślązaków, 3-ch Warszawiaków, 1 Łodzianin i 1 zawodnik ze Stanisławowa. Prócz wymienionych na obóz uczęszczała większa grupa atletów śląskich.

Chcąc dowiedzieć się czegoś o obozie, komunikujemy się z długoletnim kapitanem PZA, p. Gałuszką. Popularną postać zapaśnictwa polskiego spotykamy w jednem z biur katowickiego magistratu — a więc twierdzy PZA — wraz z nowozaangażowanym trenerem Janem Foeldaekiem i znanym sędzią zapaśniczym p. Heinem.

Stosunkowo młody (ma 33 lata) trener olimpijski, o pogodnym wyrazie twarzy chętnie mówi o wszystkiem, tembardziej, że zwraca się do niego na terenie naszego kraju pierwszy dziennikarz o wywiad.

P. Foeldeak, Węgier z pochodzenia, a obecnie poddany Rzeszy i stale zamieszkały w Hamburgu, nie może się przedewszystkiem nadziwić prasie polskiej, która tak mało interesuje się zapaśnictwem.

— Narazie — mówi — my tu w Polsce latamy za prasą. Ale zobaczy pan. Po roku będą wyniki, a wtenczas prasa będzie już latała za nami.

Trenerowi, jak widać, nie brak humoru. Z obozu jest on zupełnie zadowolony.

— Nowych chwytów, czy innych sposobów walki oczywiście kursistów nie nauczyłem, bo na to nie mogło starczyć czasu, pracowałem wyłącznie nad uczeniem olimpijczyków taktyki, polepszeniem techniki i nad obyciem meczowem.

Drużynę naszą trener uważa za więcej niż przeciętną, przyczem w granicach możliwości leży zajęcie na Igrzyskach punktowanego miejsca. Największe nadzieje pokłada Niemiec w ślązaku, który — zdaniem jego — przy odrobinie szczęścia liczyć może na 4-te miejsce w swojej wadze. Najgroźniejszymi konkurentami Polaka w tej wadze okazać się mogą Zombory (Węgry), Hering (Niemcy) oraz Pihlajamaekki (Finlandja). W każdym bądź razie medale, złoty, srebrny i bronzowy przypadną właśnie tym zawodnikom.

Forma wszystkich olimpijczyków jest zadawalająca. Jedyne zastrzeżenie budzi Szajewski, który zdaniem trenera, jak również i P. Z. A., winien stanąć do decydującej eliminacji z będącym w doskonałej formie Krysmalskim II (Śląsk). Sprawa przeprowadzenia takiej eliminacji zadecydowana będzie w Warszawie, gdzie skoszarowani zostaną wyznaczeni do Berlina zapaśnicy. W tym celu udaje się specjalnie do Warszawy trener Foeldeak, który sprawę tę omówi z dyr. Szefferem.

W związku z wprowadzeniem do programu olimpijskiego zawodów zapaśniczych w stylu wolno-amerykańskim, trener Foeldeak zwrócił się do Komitetu Olimpijskiego w sprawie zgłoszenia do tej konkurencji również i naszych zapaśników. Jak się dowiadujemy, Polski Komitet Olimpijski chwilowo zgłosił Rokitę i ślązaka, dalsze zgłoszenia (2) rozstrzygną się w czasie pobytu Foeldeaka w Warszawie. Zdaniem trenera zawodnicy nasi w konkurencji tej nie mogą liczyć na sukcesy, chodzi natomiast o nabranie szlifu i rutyny przed mistrzostwami Europy, które rozegrane zostaną w roku 1937 w Berlinie. W tym też celu, w opracowanym programie wyszkoleniowym przewidziane są walki w stylu wolno-amerykańskim.

Pan Gałuszka chętnie też udziela nam wyjaśnień.

— Kierownictwo ekspedycji zostało mnie powierzone, zaś delegatem na kongres Federacji Atletycznej będzie prezes PZA. dr. Kocur. Ponadto do Berlina pojedzie p. Hein ze Śląska, który wraz z Gałuszką pełnić będzie funkcję sędziego. PZA zwrócił się do Komitetu Sędziowskiego w Berlinie z prośbą o dodatkowe wyznaczenie sędziego Polaka. W tym wypadku chodzi o znanego arbitra zapaśniczego p. Ziółkowskiego z Warszawy.

Pobyt trenera Foeldeaka w Polsce potrwa do końca listopada b.r. Po zakończeniu Olimpjady Foeldeak uda się do Mszany Dolnej, gdzie poprowadzi czternastodniowy kurs zorganizowany przez PZA, poczem uda się na objazd wszystkich ważniejszych ośrodków zapaśniczych w Polsce. Z pracy trenera p. Gałuszka jest całkowicie zadowolony i przypuszcza, że już w najbliższym czasie wyniki będą widoczne.

P. Gałuszka stwierdza jeszcze, że obóz zadowolił go, że odbyte eliminacje (w Nowym Bytomiu 10.7. i w Katowicach 13.7.) wykazały pierwszorzędną formę ślązaka i Neuffa (który z powodu braku urlopu na obozie nie był), oraz b. słabą Szajewskiego. Ślązak ma obecnie limit wagi piórkowej, co oznacza, że strenował przeszło 2 kg., kiedy Szajewski do niższej wagi potrzebował zrzucić tylko 1 kg.

Przy pożegnaniu trener Foeldeak zapewnia nas jeszcze, że posiadamy świetny materjał ludzki, i że gdyby nie potrzebowano liczyć się z gotówką, wtenczas do przyszłej Olimpjady nasi zapaśnicy z powodzeniem bić by się mogli o złoty medal.

Za to ręczy! Rem.

TRENINGI WARTY

Warta ligowa zakontraktowała na sobotę nadchodzącą węgierską drużynę III Keruelet (3 Obwód). Zawody odbędą się na boisku Warty o godz. 18. Zieloni wystąpią do powyższego spotkania w swoim pełnym składzie z Scherfkiem, o ile PZPN zezwoli na jego udział.

Ostatni wolny termin ligowy wykorzystali na spotkanie towarzyskie, w którem zwyciężyli lidera finałów mistrzostw kl. B. Polonję z Główny bez wysiłku 6:0 (2:0). Zieloni mieli przez cały czas znaczną przewagę, mimo, że wystąpili bez Scherfkego, Kryszkiewicza, Nawrata i Słomiaka z Śmiglakiem IV na pomocy i pomocnikiem Dembińskim na prawem skrzydle. W obronie zamiast Pawlaka grał Twórz. Ten ostatni był najlepszym graczem na boisku i wykazał, że wreszcie znalazł się na właściwej pozycji. W ataku dobrze spisywał się Przybylski. Słabo natomiast tym razem wypadł Szwarc. Polonja Główna zawdzięcza bramkarzowi i obronie, że nie zeszła z boiska z większą porażką. Po trzy bramki zdobyli Gendera i Przybylski.

START GWIAZD W ZAGŁĘBIU

Zagłębie Dąbrowskie czeka nielada sensacja sportowa. Oto trzy najlepsze lekkoatletki polskie zapowiedziały telegraficznie w poniedziałek wieczorem swój przyjazd do Czeladzi. Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska, przed wyjazdem na Olimpjadę przyjadą w sobotę o godz. 12.07 pociągiem pośpiesznym, a stąd odjadą do Czeladzi.

W niedzielę gwiazdy polskiej lekkiej atletyki startować będą podczas zawodów urządzonych przez sekcję lekkoatletyczna Czeladzkiego K. S. Walasiewiczówna startować będzie na 60 mtr. i 100 mtr. Podczas swego dwudniowego pobytu w Zagłębiu sławne lekkoatletki będą gośćmi naczelnego dyrektora Tow. Saturn, p. Przedpełskiego.

ZAPAŚNICY W WARSZAWIE

Obóz atletów - olimpijczyków przeniesiony został z Katowic do Warszawy. Do czasu wyjazdu na Olimpjadę zapaśnicy polscy będą skoszarowani na stadjonie W. P.

Na obozie warszawskim są już: Rokita, Ślazak, Szajewski i Neuff, a we czwartek przyjechać ma nowy trener PZA. p. Foeldeak.

W środę atleci polscy złożyli przysięgę olimpijską, którą odebrał od nich przedstawiciel P. K. Ol., inż. Tadeusz Kuchar.

Obóz sześciu szosowców olimpijczyków rozpoczął się wczoraj pod kierunkiem trenera Wisznickiego na Bielanach.

W piątek przewidziany jest ostrzejszy trening.

Jeszcze sześć dni głosowania

w Konkursie o nagrody „Agfa"

Jeszcze tylko sześć dni dzieli nas od zamknięcia naszego konkursu o piękne nagrody Firmy Agfa. W międzyczasie przybyły nowe elementy, które ułatwią stawianie prognoz i zwiększą szanse ubiegających się o nagrody. Zdecydowano więc, że jedzie tylko dwu żeglarzy, że jedzie sztafeta pływacka, że nie jedzie Heljasz, że eliminacja Sobkowiaka z Rotholcem nastąpi dopiero w Berlinie.

Reprezentacja olimpijska Polski jest jednem słowem, znana w najdrobniejszych szczegółach.

Żeby zwyciężyć w konkursie, trzeba odpowiedzieć na 5 następujących pytań:

1) które miejsce zajmie Polska na Igrzyskach,
2) ile zdobędzie punktów (licząc za I miejsce 3 p., za II-gie — dwa i za III — jeden),
3) ile zdobędzie złotych medali,
4) ile zdobędzie srebrnych medali,
5) ile zdobędzie bronzowych medali,

Reszta jest prosta: wypisać na kuponie swe imię i nazwisko, wyciąć go, włożyć do koperty zaadresowanej,

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI,
WARSZAWA, MAZOWIECKA 1, m. 16,

dołączyć do środka czysty znaczek pocztowy za 50 groszy i... czekać cierpliwie na meldunki prasowe z Berlina.

Nagrody przeznaczone dla czytelników, których odpowiedzi okażą się najbardziej zgodne z ostatecznym wynikiem osiągniętym przez ekspedycję polską w Berlinie przedstawiają się następująco:

I NAGRODA — aparat fotograficzny Agfa Billy Compur f:4,5, format 6x9 i 3 rolki Agfa Isochrom;

II NAGRODA — aparat fotograficzny Agfa Billy Rekord f:6,3, format 6x9 i 3 rolki Agfa Isochrom;

III NAGRODA — aparat fotograficzny Agfa Billy Clack f:8,8 i 3 rolki Agfa Isochrom;

15 NAGRÓD — po 3 rolki fotograficzne Agfa Isochrom format 6x9.

Nagrody są wystawione w Pawilonie Reklamowym „Agfa" w Al. Jerozolimskim 14.

KONKURS OLIMPIJSKI PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

1) Które miejsce zajmie Polska na Olimpjadzie ....
2) Ile zdobędzie punktów ....
3) Ile zdobędzie medali:
a) złotych ....
b) srebrnych ....
c) bronzowych ....

Imię i nazwisko

....

Adres ....

Niemcy się załamali

Australja bez Quista, wygrywa 4:1

Londyn, w lipcu

Pech w dalszym ciągu prześladuje spotkanie Niemcy — Australja. Sobotnia kontuzja Quista okazała się na tyle poważną, iż nie mógł on wziąć udziału w dzisiejszym deblu. Siedząc, z zabandażowaną nogą w loży dla zawodników, podziwiał tylko koncertową grę swego zastępcy, Mc Gratha.

Mc Grath bowiem spisał się pierwszorzędnie. Wraz z Crawfordem pokonał on niemiecką parę Cramm — Henkel, w czterech setach 6:4, 4:6, 6:4, 6:4. Australja prowadzi teraz 2:1 i przewaga ta w normalnych warunkach zapewnia jej zwycięstwo.

Bohaterem dzisiejszego debla był Crawford. Był on bezwzględnie najlepszym graczem na korcie. Jego gra z głębi kortu jest bez zarzutu. Najwięcej kłopotu sprawiały Niemcom chytre returny Australijczyka, na ukos kortu, wzdłuż bocznych linij. Mc Grath sekundował mu dzielnie przy siatce. Jego najbardziej zabójcze uderzenie „oburęczny" bekhend, również siał spustoszenie na korcie. Niemcy poprostu zawiedli. Cramm, poza krótkiemi przebłyskami genjalności w drugim secie, grał najwyżej przeciętnie. Henkel, ciągle jeszcze osłabiony, był niezły w głębi kortu, lecz bardzo słaby przy siatce.

Samo spotkanie przyniosło mało emocji. Gra stała na średnim poziomie. Do siatki chodzili jedynie Australijczycy. Losy pierwszego seta zdecydowały się w piątym gemie, gdy Crawford i Mc Grath przełamali się przez serwis Cramma, uciekli na 3:2 i wzięli seta, 6:4. W drugim secie, przyszła kolej na Niemców, którzy prowadząc 5:4, wygrali serwis Mc Gratha. Gra się toczy dość sennie. Trzeci set, zdaje się wróżyć łatwy sukces Australji, która prowadzi 3:0, lecz Cramm i Henkel wyciągnęli na 3:3, tracąc jednak siódmego gema i potem seta. Ostatni set, to dosłowne powtórzenie poprzedniego.

Australja triumfuje!

LONDYN, 21.7. — Tel. wł. — Mecz międzystrefowy Australja — Niemcy przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo Australijczykom 4:1, grzebiąc w ten sposób nadzieje Cramma na przywiezienie cennego trofeum do Berlina.

Zwycięstwo wyspiarzy wprowadza poraz pierwszy od lat 12-stu Australję do finału puharu Davisa. Nie rokujemy jednak Australji większych w decydującej rozgrywce sukcesów. Anglja jest w tej chwili najpotężniejszem mocarstwem tenisowem świata i faktu tego zmienić nie potrafi nawet porażka Anglików z Amerykaninami w meczu towarzyskim. Perry gra zawsze słabo w spotkaniach treningowych, a Austin doszedł teraz do najlepszej formy.

Po zwycięstwie Australijczyków w deblu, z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano ostatniego dnia meczu. Mc. Grath (A) zastąpił chorego Quista w meczu z Henklem (N) i pokonał go po ostrej walce 6:3, 5:7, 6:4, 6:4.

Zwycięstwo przypadło Australijczykowi, ale oklaski częściej zbierał Niemiec. Pomimo osłabienia chorobą Henkel zademonstrował grę niesłychanie zaciętą, walczył do ostatniej piłki i jeszcze w czwartym secie wyciągnął z 0:4 na 4:4.

W pierwszym secie nic nie zapowiadało porażki Henkla. Niemiec prowadzi 3:0 i dopiero przy tym stanie do głosu dochodzą oburęczne bekhendy i gra przy siatce Mc Gratha. Australijczyk wyrównuje na 3:3, poczem Niemiec ujawnia pierwsze odznaki zmęczenia i nie rusza się do dalekich piłek.

W drugim secie Henkel znowu prowadzi 3:1 i 5:2, ale Mc Grath przechodzi do ataku i wyrównuje na 5:8. Niemiec walczy z niesłychanym zębem, mija przeciwnika przy siatce i wygrywa seta.

W trzecim secie Henkel jest wyczerpany. Australijczyk gra niepięknie, ale bardzo rozważnie, lokując piłki po niedostępnych dla chorego Henkla rogach.

Dziesięciominutowy odpoczynek zrobił lepiej Australijczykowi, niż Niemcowi. Mc Grath gra bezbłędnie i prowadzi aż do 4:0. Jednej tylko piłki brakuje mu do piątego gema. Wtedy Henkel rozpoczyna atak, odrabia cztery gemy, doprowadza do stanu 4:4, ale nie wytrzymuje więcej. Australja zdobywa trzeci punkt olimpijski, ponieważ wskutek kontuzji zastępstwo Mc Gratha zamiast Quista zostało uznane za dopuszczalne.

Wobec zwycięstwa Australji i wobec choroby Cramm nie wyszedł już walczyć z Crawfordem. Zamiast niego stanął Denker, który w spotkaniu towarzyskiem przegrał w trzech setach nie będąc ani przez chwilę równorzędnym przeciwnikiem.

JERZY SOKOŁOW.

Tajemnica formy Karliczka

Sztafeta szykuje się do Igrzysk

W trzecim, a zarazem ostatnim dniu mistrzostw pływackich w Ciechocinku lista rekordów Polski wzbogaciła się o trzy nowe wyniki. Karliczek I jadąc do mistrzostwa na 1500 mtr. za jednem pociągnięciem ustalił dwa rekordy na 800mtr. i 1000 mtr. — 11:13,6 i 14:13,7, kończąc dystans również rekordowym wynikiem 21:43.

Drugie miejsce zajął Szrajbman (Legja) 22:19 sek. (nowy rekord okręgu warszawskiego), 3) Barysz (Pogoń Katowice) 23:02, 4) Jankowski (EKS) 23:54,5, 5) Zubowicz (Legja) 24:05,6, 6) Kratochwila (AZS Warszawa) 24:13,6.

Karliczek znajduje się rzeczywiście w doskonałej formie i kalkulacje olimpijskie pływaków opierają się przedewszystkiem na nim. Gdyby nie rozszczepianie swych sił w walce o punkty dla klubu, Karliczek obdarzyłby nas w Ciechocinku nowemi rekordami Polski na 200 i 400 mtr. st. dow. Swoje 2:21,4 i 5:22 osiągnął on w sposób rokujący nadzieję, że w najbliższych dniach obecne rekordy na tych dystansach należeć będą do przedawnionych.

Czem wytłomaczyć sobie znakomitą formę ślązaka? Z Berlina nigdy przecież nie nadchodziły pomyślne wieści o jego treningu. Karliczek jednak nie zaniedbywał pływania. Niewiele czasu mógł mu poświęcić. W swojej okolicy nie ma on do dyspozycji żadnej pływalni. Musi jechać aż na Reichssportfeld, co kosztuje go dwie godziny drogi w obie strony. Zajęcia uniwersyteckie nie pozwalają na podobne wycieczki zbyt często.

Dopiero po ukończeniu zajęć dorwał się Karliczek do treningu. Wraz z pływakami uniwersytetu berlińskiego odbył tournee po Niemczech i w Kolonji dał nam próbkę swej olimpijskiej formy. W pojedynku z Willem na 100 mtr. st. dow. nie dał się pokonać; skończyło się na martwym wyścigu w czasie 1:03,4.

Pomny wskazówek związku, aby przygotowywał się do Olimpjady Karliczek trenował tylko styl dowolny, zaniedbując grzbietowy, temu więc przypisać należy stosunkowo słaby rezultat nawznak.

Karliczek od szeregu tygodni znajduje się w domu w Katowicach i trenuje regularnie. Na niczem tam mu nie zbywa, postanowił więc nie jechać na obóz w Andrychowie. Nie jedzie również ze względu na brak urlopu Bocheński. Znajdą się tam natomiast Szrajbman, Barysz, Karpiński oraz Heidrich, na którego dożywienie zwrócona będzie specjalna uwaga.

Dojrzałością olimpijską pływaków nie będziemy się tu zajmować. Komitet Olimpijski przesądził już sprawę w sensie pozytywnym, niema więc co o tem pisać. Jeśli wszystko pójdzie w Berlinie pomyślnie, sztafeta osiągnie minimum (9:35) i to jest wszystko, na co ją stać.

Gdy mowa o olimpijskich kalkulacjach, warto wspomnieć parę słów o Baryszu. Zawodnik ten wypłynął na widownię już przed paru laty. Ogłoszono go za talent, ale wnet zniknął z horyzontu. Przed rokiem rozpoczął powolną poprawę, podciągnął formę wyraźnie w ostatnich tygodniach.

Jest to pływak o dziwnych właściwościach. Wypoczęty pływa słabo, a im więcej się nameczy, tem lepsze osiąga rezultaty. W Ciechocinku startował do 200 mtr. st. dow. bez powodzenia. Dopiero nazajutrz gdy miał już w nogach dwa razy po 400 mtr. osiągnął swój „olimpijski" czas 2:29,2. I jemu podobnie jak Heidrichowi brak dostatnich warunków do uprawiania sportu. Paruдniowy obóz w Andrychowie pod okiem troskliwego p. Przybyły spewnością doda mu nietylko sił, ale i otuchy.

Barysz był jedną z niespodzianek imprezy mistrzowskiej. Należał on do rzędu niewielu nowych twarzy pływackich, po których wolno się spodziewać pewnych pomyślniejszych rezultatów. Do tej samej kategorji zaliczamy jeszcze Rusina z E.K.S.-u. Ma 20 lat — a więc o rok więcej niż Barysz, pływa przez 5 sezonów. Dawniej był członkiem B.B.S.V., ale z chwilą przemianowania klubu na B.B.T.S., wstąpił do E.K.S.-u. Tu zainteresował się nim trener Sommer, który przez krótki okres czasu trenował katowiczan, aż znalazł intratniejszą posadę w Jugosławji. Niemiec podciągnął Rusina w stylu, i radził specjalizować się na 200 mtr. klasycznym.

Było jeszcze parę innych godnych uwagi zawodników jak np. Sosiński. Ten startował w klasie I-ej dobrowolnie. Miał pełne kwalifikacje do klasy mistrzowskiej, ale że był trzynasty i trzebaby było przeprowadzać przedbiegi, więc poszedł na rękę organizatorom i pozbawił ich kłopotu.

Wśród pań sytuacja jest podobna. O crawlistkach już pisaliśmy. Godną podkreślenia jest forma Jarkulisz-Niedobeckiej, która w konkurencji klasycznej jest ciągle najlepsza. Ale na tym odcinku pojawiło się wiele młodzieży. Obok starego zresztą, „wynalazku" Kandlówny, poraz pierwszy w mistrzostwach startowały znana nam już dobrze Święcka oraz młoda Kowalska z Łodzi. Ta ostatnia w chwili obecnej ustępuje jeszcze znacznie warszawiance, sądzimy jednak, że wkrótce różnica ta się zmniejszy.

Z innych zawodniczek wyróżnić należy Bednarczukównę, której możliwości są spewnością daleko większe aniżeli 1:26 na 100 mtr. st. dow.

W sumie mistrzostwo wypadły nad spodziewanie dobrze. We wszystkich konkurencjach zarówno czołowe wyniki jak i przeciętna wypadła znacznie lepiej, niż na ostatnich mistrzostwach. Bylibyśmy spewnością zanotowali rezultaty jeszcze lepsze, gdyby nie straszliwy upał w pierwszym dniu zawodów, co wpłynęło ujemnie na usposobienie zawodników.

Organizacja nie była pozbawiona mankamentów prowincjonalnych. Okazało się, że imprzę o tak kolosalnym zasięgu organizacyjnym należy przeprowadzać raczej w ośrodkach wyrobionych organizacyjnie. Dla Ciechocinka imprezą bardziej atrakcyjną będzie spewnością start dwudziestu, trzydziestu zawodników ze skoczkiem humorystycznym, aniżeli masowe mistrzostwa Polski.

Ostateczna punktacja mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

1) EKS Katowice — 156 pkt., 2) AZS Warszawa — 100 pkt., 3) Haokah Bielsko — 91 pkt., 4) Delfin Warszawa — 79 pkt., 5) Giszowiec — 75 pkt., 6) Legja Warszawa — 71 pkt., 7) Siemianowice — 26 pkt.

Maur.



Biuletyn prowincjonalny

W ogrodzie Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy przy udziale klubów K. P. W. Pomorzanin Toruń, K. S. Kabel, R. K. S., Amator i K. S. Siła Bydgoszcz odbyły się zawody ciężkoatletyczne w dźwiganiu ciężarów i w zapasach o mistrzostwo Pomorza.

W dźwiganiu ciężarów rewelacyjnych wyników nie było. W zapasach niespodzianką była porażka sześciokrotnego mistrza Pomorza Sokołowskiego w wadze koguciej, który doznał wypadku w czasie walki i zajął dopiero 3 miejsce.

Zapasy. kogucia — 1) Żołądkowski (Siła); piórkowa — 1) Kowalski (Siła); lekka — 1) Zagórzycki (Pomorzanin); półśrednia — 1) Czupryński (mator); średnia — 1) Łoboda (Amator). półciężka — 1) Wilczarski (Amator); ciężka — 1) Grabowski (Siła).

Dźwiganie ciężarów: kogucia — 1) Żołądkowski (Siła) 217,5 kg; piórkowa — 1) Rożniak (Amator) 242,5 kg; lekka — Zagórzycki (K. P. W.) 275 kg; średnia — 1 Łuczko (Siła) 235 kg; półciężka — 1) Wilczarski (Siła) 265 kg. ciężka — 1) Wyczyński (zaw. tenże ma wagę średnią) 285 kg.

KŁOPOTY PIŁKARSTWA LUBELSKIEGO

LUBLIN. L.W.S. wniósł odwołanie do zarządu P. Z. P. N. p-ko decyzji zarządu Lub. O. Z. P. N., uchylającej uchwałę W. G. i D. odnośnie walkowerów za grę Bieleckiego w Unji. Oczywiście odwołanie nie wstrzymuje wykonania uchwały i mistrzem kl. A Lub. O. Z. P. N. pozostaje Unja, ciekawem jest jednak jak P. Z. P. N. „sprawę Bieleckiego" rozstrzygnie.

SOSNOWIEC. TURNIEJ TENISOWY „Makabi" odbył się w Będzinie. Udział wzięły zespoły z Katowic, Bielska, Sosnowca i Będzina. W finale gry pojedynczej pań Haberówna (Bielsko) pokonała Grundmanównę (Będzin) 6:2, 6:2; w finale gry podwójnej panów para: Tonelli, Szmelcer (Bielsko) pokonała parę będzińską: Inwald, Helberg 6:2, 6:4; w finale gry mieszanej para: Haberówna, Tonello (Bielsko) pokonała parę: Grundmanowa Inwald (Będzin) 6:2, 6:1; w finale gry pojedyńczej panów: Tonello wygrał z Hofmanem 6:1, 6:2.

SOSNOWIEC. — W niedzielę bawiła w Sosnowcu krakowska Wisła, która rozegrała mecz z miejscową Unją. Wisła przybyła bez olimpijczyków: Madejskiego, Kotlarczyka II, Sitki, i Łyży; Unja bez Słoty i Dudka. Mecz zakończył się porażką Wisły w stosunku 1:3

W pierwszej połowie Unja miała widoczną przewagę, której nie potrafiła wykorzystac. Bramki dla Unji strzelili: Brzozowski z wolnego, Staniszewski i Pałka; dla Wisły: Władyszewski i Habowski. Sędziował p. Kuc. Widzów ponad 1000. W przedmeczu Cynkownia będzińska pokonała rezerwę Unji 2:1.

Echa afery POS na Śląsku

Grad kar i dyskwalifikacyj

W znanej sprawie nadużyć przy przeprowadzaniu prób sprawności POS-u na Śląsku, Państwowy Urząd Wych. Fiz. przeprowadził skrupulatne dochodzenie i wyniki jego zamknął w poniższym komunikacie:

„Na walnem zebraniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie p. Stanisław Nogaj, delegat okręgu śląskiego, wystąpił z szeregiem zarzutów przeciwko władzom urzędowym na Śląsku, zarzucając im nieprawidłowości w przeprowadzaniu akcji POS. Zarzuty te powtórzył on następnie na łamach prasy śląskiej.

Naskutek tych wystąpień, dyrektor PUWF i PW polecił kierownikowi Okr. Urzędu WF i PW OK V i delegowanemu umyślnie oficerowi przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń na miejscu.

Na 86 tysięcy odznak, przyznanych na Śląsku w 1934 i 1935 r., szczegółowe dochodzenie wykryło tylko 12 wypadków przekroczenia przepisów tylko przez cywilnych instruktorów ćwiczeń ruchowych i członków klubów sportowych, co wskazuje, że akcja POS na Śląsku była przeprowadzona ze strony władz nietylko energicznie, ale i sumiennie i że twierdzenia, zarzucające masowe nadużycia, były absolutnie nieuzasadnione.

Wyniki dochodzeń wykazały więc, że zarzuty p. Nogaja w stosunku do władz były całkowicie bezpodstawne, w stosunku zaś do przeprowadzonych prób świadomie wyolbrzymione, gdyż na podstawie pojedyńczych wypadków, albo nawet na podstawie relacyj osób, nie mogących zasługiwać na zaufanie (usuniętych za nadużycia finansowe) — p. Nogaj formułował zarzuty uogólniające.

Okoliczność ta, jak również fakt, iż p. Nogaj uznał za stosowne wystąpić z ostrą krytyką na forum publicznem, uchylając się równocześnie od podania znanych mu jakoby wypadków naruszania przepisów o POS władzom śląskim, zmusza do zakwalifikowania jego akcji jako działania na szkodę sportu polskiego i chęci zdyskredytowania w oczach społeczeństwa działających na polu W. F. i sportu czynników urzędowych, a nie jako działania mającego na celu służyć interesom kultury fizycznej w Polsce.

W związku z powyższem dyrektor PUWF i PW zwrócił się do zarządu Związku Polskich Związków Sportowych i do zarządu Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. o wyciągnięcie w stosunku do p. Nogaja jaknajdalej idących konsekwencyj.

Równocześnie dyrektor PUWF nakazał odebranie świadectw instruktorskich instruktorom kontraktowym: Stanisławowi Ziembie, Hubertowi Szczepańskiemu, Edgarowi Dudzikowi, Józefowi Herichowi i Henrykowi Nowakowi, którzy jak wynika z dochodzeń, dopuścili się nadużyć lub niewłaściwości i zakazał zatrudniania ich w przyszłości w jakimkolwiek charakterze w pracy w. f. i p. w.

Ponadto dyrektor PUWF zwrócił się do władz sportowych o ukaranie działaczy klubowych, którzy bezpośrednio lub pośrednio uczestniczyli w nadużyciach, a także zwrócił się do odnośnych władz przełożonych o ukaranie upoważnionych do przeprowadzania prób, jako winnych niedostatecznej kontroli podległych sobie instruktorów".

Jak wynika z treści kommunikatu, PUWF nie uważa swego orzeczenia za wyrok likwidujący i zamykający tę sprawę, lecz traktuje je — bardzo słusznie — jako oskarżenie publiczne, którego objektywna ścisłość poddana zostanie sprawdzeniu w odpowiednich instancjach organizacyjnych. Na decyzję tę czekamy ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Marginesowo tylko pozwalamy sobie zaznaczyć, że wzmianka o 5-ciu ukaranych instruktorach pozwala wnioskować, że p. Nogaj formułując zarzuty potrafił poprzeć je konkretnemi przykładami.

W kuźni zdrowia olimpijczyków

Wizyta u dr. Rettingera, lekarza ekspedycji

O życiu w obozach treningowych, w których znajdują się obecnie nasi kandydaci olimpijscy, wiemy prawie wszystko. Dziennikarze sportowi byli tam stałemi gośćmi, i, choć dyskretnie stał: na boku, notowali wszystko, co widzieli i co słyszeli. Ogół sportowy tak interesujący się wszystkiem, co do tyczy przygotowań do występu berlińskiego, był więc zawsze aktualnie informowany. Wiedział, że w poniedziałek Czortek przerobił z Rotholcem dwie szybko prowadzone rundy, a Wajsówna miała dwa rzuty bardzo udane, że we wtorek Verey odpoczywał, a czwórce trener polecił iść „na cały gaz"... Wiemy nawet, co było na obiad, a co na kolację.

O jednem tylko dotąd jakoś nie pisano — o olimpijskiej poradni sportowo-lekarskiej; a przecież temat to bardzo ciekawy, gdyż dopiero poradnia opieki trenera i opieki lekarza daje gwarancje zdobycia najwyższej formy. Organizm rekordzisty — to precyzyjny mechanizm; niech się popsuje jedna mała śrubka, i już po wszystkiem. Jeśli nie wkroczy zaraz „majster" i defektu szybko nie naprawi...

Olimpijska poradnia sportowo-lekarska znajduje się w CIWF, zajmując gabinet naczelnego lekarza Instytutu i ambulatorjum. Kieruje nią lekarz ekspedycji olimpijskiej, kpt. dr. Rettinger, człowiek młody i energiczny, o bardzo sportowym wyglądzie, który medycynie sportowej poświęcił się już oddawna, a ma dużą praktykę, jako wieloletni kierownik poradni lwowskiego ośrodka w. f., a potem referent opieki lekarskiej P. U. W. F.

Tak już jest, że do gabinetu lekarskiego człowiek zdrowy wchodzi niechętnie, jakgdyby sądził — może podświadomie — że mu tam grozi... choroba. Więc i ja musiałem zdobyć się na pewien wysiłek, by przestąpić progi Poradni, będącej z jednej strony olimpijskim „warsztatem reperacyjnym", z drugiej zaś — surowem i poważnem sanktuarjum nauki.

Dr. Rettinger jest właśnie zajęty „naprawianiem". Oto Sznajdrowi trzeba wykurować nogę; przed dwoma miesiącami uległ kontuzji mięsień czworogłowy lewego uda, co utrudnia rozbieg. Djatermja, no i przełożenie na termin późniejszy eliminacji... A tu znów Polus, który skręcił lewy staw skokowy, Chmielewski, który jakimś niezręcznym ruchem zwichnął lewy kciuk, oto koszykarz Patrzykat, który uraził kolano (oczywiście lewe...). Byśmy nie pomyśleli, że ten jaskrawo „lewicowy" nastrój ma coś wspólnego z propagandą polityczną — zjawia się Rotholc, leczący wrzód na prawem ramieniu.

Diatermja, nagrzewanie urazów specjalną lampą, różne inne zabiegi widocz nie podobają się sportowcom... Dr. Rettinger należy jednak do lekarzy, którzy krzewią optymizm a nie pesymizm: nie szuka dziury w całem, nie wmawia nikomu dolegliwości! naodwrót, nieraz przekonywa pacjenta, że nic mu właściwie nie jest i że jutro będzie zdrów jak ryba.

Obok pomocy doraźnej Poradnia prowadzi szczegółowe badania wszystkich zawodników, zbierając materjał do badań naukowych. Każdy jest mierzony i ważony na wszystkie strony i na wszystkie sposoby. Oto spirometr, oto dynamometry, przyrządy do mierzenia ciśnienia krwi, apart Braun-Katza etc. etc. Zbadana została już cała grupa bokserska, cała grupa gimnastyczna pań, prawie cała grupa lekkoatletyczna, teraz kolej na piłkarzy i koszykarzy.

Pytam d-ra Rettingera, jak się przedstawiają nas: olimpijczycy.

— Stan zdrowia doskonały, warunki mieszkaniowe w naszej „wiosce olimpijskiej" świetne, apetyty... przyprawiają o chorobę kucharza! Kilka drobnych przeważnie kontuzji, przy intensywnym treningu nie do uniknięcia, będą wszystkie na czas zlikwidowane...

— Kiedy poradnia zamyka swe podwoje?

— Będę tu urzędował do samego wyjazdu; wtedy — zapakuję swoje przyrządy i też wyjadę do Berlina, gdzie rozbiję natychmiast namioty w wiosce olimpijskiej i dalej będę leczył... lewe ręce i lewe nogi! Olimpijczycy nasi będą więc korzystali z opieki lekarskiej bez przerwy aż do zakończenia Igrzysk. Potem, gdy oni korzystać będą z zasłużonego wypoczynku, my, lekarze, pracować będziemy dalej, będziemy mianowicie wyciągali wnioski z obserwacyj poczynionych podczas badań i podczas zawodów.

Żegnamy się i opuszczamy lokal ze spirometrami, dynamometrami i tajemniczym aparatem Braun-Katza. Nie śpieszymy się już jednak, nie uciekamy... Wiemy już, że tam kultywują nie chorobę, a zdrowie, że tam nie kładą do łóżka, a wręcz naodwrót, stawiają na nogi...

W. J.

Gymkhana motocyklowa

W sobotę o godz. 16-ej Polski Klub Motocyklowy organizuje na stadjonie hippicznym w Łazienkach konkurs zręczności (gymkhana) na motocyklach. Konkursy takie cieszą się zagranicą ogromną popularnością.

Gymkhana, widowisko niezwykle ciekawe i zabawne, a od uczestników wymagające akrobatycznej wprost jazdy, odbędzie się na stadjonie hippicznym, który jest właśnie wymarzonym terenem do urządzania takich imprez. Wśród przeszkód znajdzie się olbrzymia skocznia, z której motocykle skakać będą przez rów szerokości 10 metrów, „beczka śmiechu", „cielętnik", ósemka „Monte Carlo", „bramka z wodą" i przeszkoda popularna pod nazwą „Kelner! piwo!" Poza tem odbędzie się jazda po 10-metrowej wąskiej kładce, umieszczonej na wysokości 1 mtr., wjazd na huśtawkę i t. p. Trójka najlepszych motocyklistów wykona ewolucje zespołowe (jazda stojąc na siodełku, zmiana kierowców podczas jazdy).

Do zawodów tych zgłosiła się śmietanka motocyklistów polskich, a mianowicie: b. mistrz torowy Warszawy spec od „ostrej jazdy" inż. Rudawski (Sokół), znany z brawury Docha (Legja), „team" DKW Tomaszewski, Reiss Jurkowski-Lubieński, Jakubowski (Sokół), Nowak, Grocholski, Janowiecki i inni.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na Fundusz Olimpijski. Publiczność będzie mogła zapoznać się na zawodach z olimpijczykami ze wszystkich gałęzi sportu, ponieważ organizatorzy zapraszają ich serdecznie na wesołe widowisko.

35)

G. K. Allen

YANKEE YAHOO

POWIEŚĆ

Toller szybko zbiegł po schodach. Po chwili usłyszeli warkot motoru. To samochód Tollera opuszczał obóz. Wyjrzeli przez okno. Dostrzegli w aucie jakieś podejrzane postacie.

— Gangsterzy — rzekł Shadow przestraszony.

— Do djabła z nimi — mruknął Flash.

Lecz Nancy chwyciła go za ramię i Shadow machinalnie podszedł do drzwi, zamykając je na klucz. Następnego dnia, gdy opowiedzieli Maxowi o całem wydarzeniu ten zdradził wyraźny niepokój. Nikt jednak nie wspominał już o tem, aż do dnia walki. Dopiero gdy Flash wrócił z wagi, Max zwrócił się do niego w te słowa:

— Znasz ich chyba nie gorzej odemnie... Ja myślę o tobie, chłopcze. Myślę o tobie więcej niż o walce i tytule szampjona. Co ty zamierzasz robić?

— Jeśli tylko będę mógł, postaram się wygrać!

— W każdym razie — rzekł Max — nie rób tego przez wzgląd na mnie.

— Dlaczegóż więc pytasz mnie o to?

— Chciałbym wiedzieć, czy zamierzasz przegrać walkę. Mógłbym wykorzystać tę wiadomość.

— Czy chcesz, żebym ją przegrał?

— Ja nic nie mówię. Ja nie wiem, Flash. Wiem tylko, że te kawałki ołowiu są gorsze od ciosów i bardziej bolesne. O wiele bardziej bolesne.

— Sądzisz, że się odważą?...

— Czy się odważą?! Max zastanawiał się przez chwilę, potem odrzekł poważnie — Sądzę, że tak Flash. Gangsterzy na wszystko są gotowi w dzisiejszych czasach. Nie byłoby to zresztą zbyt trudne.

— Nie mów o tem Nan, Max.

— Zwarjowałem?

— Chciałem Cię tylko ostrzec. Lecz pamiętaj jedno: walka dzisiejsza jest... moja!

Uścisnęli sobie dłonie. Flash położył się, żeby odpocząć. Usnął. Dzień miał się ku końcowi i czerń wieczora otulała powoli całe miasto. Cienie wydłużały się, zatracały kontury, rozpływały się w mroku. Koło olbrzymiego stadjonu zbierały się tłumy. Tłok, ścisk, podniecone głosy, żarty, zapytania. Masa ludzka. Widzowie czekali na otwarcie bram. W biurach i domach dźwięczały telefony. Umawiano się, zadawano pytania — wiecznie jednakowe — Kto zwycięży?...

W wąskich, bardziej zatłoczonych uliczkach zbierały się jaskrawo ubrane indywidua.

— Ile płacą za Boke'a?

— Na kogo Toller stawia? Czy już pogodził się z Phibinem?

— Blount jest podobno podenerwowany.

— Czemp wygląda dobrze, ale... Phibin lepiej!

Za parę godzin miały się rozstrzygnąć losy szampjonatu. W całem mieście zgadywano, przepowiadano. Lecz nikt nic nie wiedział napewno. Nawet, gdy Flash Phibin wszedł na ring i czekał na zjawienie się szampjona, rozmowy nie ustawały ani na chwilę. Podniecenie wzrosło jeszcze bardziej, gdy Flash przemierzył ring, żeby podać dłoń rywalowi. Jego lekki chód, czerstwa cera, pewna postawa — wszystko to było przedmiotem ożywionych komentarzy. Gdy szampjon zrzucił płaszcz i stanął przed widzami, było widać, że jest również w doskonałej formie.

Flash siedział w swoim rogu. Był zdenerwowany. Uśmiechnął się, gdy uświadomił sobie ten stan. Nigdy nie mógł tego przezwyciężyć. Tuż przed gongiem zdenerwowanie opanowywało go w takim stopniu, że drżał na całem ciele, a zęby jego szczękały głośno. Słowa cisnęły mu się na usta i teraz nawet masaż — lekki, pieszczotliwy dotyk palców Samuelsa nie potrafił go uspokoić. Lecz Flash wiedział, że jak tylko zadźwięczy gong, wszystko to minie, wróci do normalnego stanu. Potem cały świat zniknie, rozpłynie się i tylko dwóch ludzi pozostanie na widowni — On i Boke.

A może? — Czyżby Toller odważył się jednak... Gong. Flash odwrócił się szybko, zigął się, ruszył na środek ringu.

W poprzedniem spotkaniu Boke starał się trzymać zdala od niego. Teraz jednak było inaczej, Marty nacierał nie odstępując Phibina ani na krok. Flash był całkiem opanowany. Szacował i badał wszystko wyćwiczonym umysłem wytrawnego boksera. Obaj krążyli wokoło siebie. Boke zbliżył się ponownie, a Flash, nie wiedząc co ma na myśli, cofnął się o krok. I znów rozpoczęło się krążenie. Boke zbliżył się ponownie, sfintował teraz, cisnął lewym sierpem, złapał lewą Flasha prawą i znalazł się w klinczu.

— Toller mówił, że to galerja w północnym rogu — szepnął nad uchem Flasha — Nie wiem co on miał na myśli...

Flash zaśmiał się nerwowo. Arbiter starał się ich rozdzielić. Gdy wychodzili z klinczu, Boke uderzył go w przedramię, brzegiem rękawicy. To nadwyrężało mięśnie, pozostawiało ślady i było bardzo bolesne. Znów zaczęli krążyć. Boke zaatakował, próbując lewym sierpem. Flash zablokował. Boke spróbował jeszcze raz. Flash strzelił prosty prawą. Był to straszliwy cios i wylądował dokładnie na twarzy Boke'a, który zakręcił się i runął na liny! Tłum uniósł się z miejsc, wyjąc głośno. Lecz Boke zakrył się i wycofał z niebezpiecznej sytuacji. Flash nacierał. Trafił w prawą pierś przeciwnika. Boke wpadł w klincz i Flash znowu usłyszał szapt: — Zwarjowałeś, czy nie wiesz co dla ciebie szykują?...

Flash nie odpowiedział nic. Wyszli z klinczu. Boke krążył wprawo. Pedałował przez cały czas naokoło ringu. Walczył tak, jak w pierwszem spotkaniu. Wiedział już, że nie należy się łudzić, że jest to prawdziwa walka. Każdy jego ruch cechowała ostrożność. Było to widoczne i tłum zaczął sykać i gwizdać.

Flash uśmiechał się. Lecz zdawał sobie sprawę, że to co widzi tłum, widzi i Toller, Scarpulati również. Rozumiał co klincze miały na celu. Wysłuchał ich ostrzeżeń i dał im „odpowiedź". Flash poczuł, jak ciarki przeszły po jego grzbiecie. Ruszał się w ringu, lecz umysł jego był jakby rozdwojony, połowa jego osobowości koncentrowała się w walce, a druga połowa oczekiwała czegoś tajemniczego, co miało nadejść lada chwila. Lecz Flash nie ustępował. Nacierał. Spróbował trzykrotnie podwójnym ciosem. Lecz Boke był ostrożny. Nie chciał ryzykować. Klinczował i walił go po plecach. Flash rewanżował się. Potężne jego ramiona dusiły Boke'a z całej siły, zginały go w biodrach, odrzucały od siebie jak piłkę. Na twarzy Bokea widniał za każdym razem strach.

Trwało to już cztery rundy. Boke nie chciał wprost walczyć. Nawet sykanie i gwizdy tłumu nie mogły go zmusić do tego. Czekał, a Flash wiedział na co... Gdy czwarta runda się skończyła, Flash udał się do swego rogu. Żaden z pięściarzy nie doznał poważniejszego szwanku. Lecz Flash wyprzedził szampjona na punkty. Prowadził walkę przez cały czas. W rogu Shadow podał mu butelkę z wodą. Flash pociągnął kilka łyków i przepłukał gardło. Potem nachylił się, szukając wiadra. W tejże chwili wzrok jego padł na Scarpa, który stał w swoim rogu i uśmiechał się złośliwie. Flash splunął na niego.

— Oto moja odpowiedź — rzekł — Zanieś ją na północną galerję.

Potem usiadł na stołku. Scarpulati wściekły, czerwony na twarzy, wycierał splamiony garnitur. Widzowie śmieli się z niego. Było słychać żarty, dowcipy. Musiał odejść od ringu, kierując się wzdłuż przejścia. Nan, która znajdowała się w pobliżu, schwyciła policjanta za ramię; zaczęła coś przekładać. Policjant usiadł na stopniach, prowadzących do rogu Flasha. Nan skinęła głową.

W piątej rundzie, Flash odrazu po gongu ruszył do ataku. Zgiął się, sfintował, rzucił lewą, podwoił cios. Boke zakrył się szczelnie. Ciosy padały na jego ręce i rękawice. Boke cofnął się. Flash szedł za nim. Przycisnął go do lin, smagał jego ramiona i plecy potężnemi razami. Ruchy jego były mechaniczne, skoordynowane. Boke uciekał. Co chwila rzucał błagalne spojrzenia w stronę swego rogu, krążył, nie zwracając uwagi na gwizdy widowni.

W połowie rundy szampjon zaczął wyczuwać zmęczenie. Flash nacierał nieustannie. Raz trafił go w czoło. Cios był bolesny. Boke, zrezygnowany, odpowiedział nieoczekiwanym atakiem. Strzelił prawą, celując w podbródek. Cios wylądował i Flash wyprostował się, odrzucając głowę wtył. Boke uderzył sierpem w ucho i czerwony strumień krwi ukazał się na policzku Flasha. Był to cios naprawdę godny szampjona!

d. c. n.

Gigantyczny turniej pięściarski

246 zawodników z 38 państw na Olimpjadzie

Berlin, w lipcu

Boks amatorski zdobył przebojem kulę ziemską — dowodem tego popularność olimpijskiego turnieju pięściarskiego. Wystarczy przypomnieć sobie, że boks wystąpił poraz pierwszy na Igrzyskach Olimpijskich dopiero po wojnie, w roku 1920, w Antwerpji. A na XI Olimpjadzie w Berlinie uczestniczyć będzie w turnieju bokserskim 38 państw — po lekkiej atletyce (45 państw) i pływaniu (40) boks jest więc najpopularniejszym sportem.

38 państw zgłosiło dotąd 246 zawodników, liczyć się jednak należy, że pewien procent w ostatniej chwili odpadnie. W Berlinie spodziewają się udziału około 220 zawodników. Jest to cyfra zaiste ogromna — to też turniej bokserski powinien stać się jednym z najciekawszych aktów XI Olimpjady.

8 państw z kompletnemi zespołami

Najmocniej obsadziły turniej bokserski naturalnie państwa europejskie. Pokusa wystąpienia w bliskim Berlinie jest zbyt wielka, aby jej nie uległy i słabsze sportowo państwa. Ale i z krajów zamorskich przyjadą liczne i przedewszystkiem bardzo silne zespoły.

7 państw wystąpi w Berlinie z pełną ósemką, od wagi muszej do wagi ciężkiej. Państwa te to Niemcy, Argentyna, Belgja, Wielka Brytanja, Szwajcarja, Urugwaj i Stany Zjednoczone. Tylko o jednego zawodnika mniej zameldowała Polska i Austrja. Po 6 zawodników przysyłają: Finlandja, Norwegja, Hiszpanja, Południowa Afryka i Węgry. 5 zawodników reprezentować ma Chile, Japonję, Filipiny i Czechosłowację, 4 Egipt, Peru i Szwecję, 3 Australję, Chiny, Mexyk i Nową Zelandję, 2 Estonję, wreszcie jednego tylko reprezentanta zgłosiła Grecja.

Kilka reprezentacyj przyjeżdża do Berlina z rezerwowymi zawodnikami. Zdziwi to zapewne tych wszystkich, którzy przekonani są (zresztą zupełnie słusznie!), że na Igrzyskach można być w danej wadze reprezentowanym przez jednego tylko zawodnika. Tak, ale zgłosić można w każdej konkurencji 2 zawodników, przyczem definitywny wybór reprezentanta może być przeciągnięty do ostatniej chwili, bo aż do momentu ważenia 10 sierpnia, w pierwszym dniu turnieju bokserskiego.

Znakomity ten przywilej ma być odtrutką na inny, bardzo ostry paragraf regulaminu Olimpjady bokserskiej, obowiązek codziennego ważenia. Techniczni kierownicy zespołów mogą w ten sposób do ostatniej chwili badać, który ze zgłoszonych zawodników ma mniejsze kłopoty z wagą. U zespołów reprezentujących odległe kraje dochodzi jeszcze kwestja aklimatyzacji. To też kilka państw wolało zdobyć się na luksus podwójnego obsadzenia poszczególnych wag, aby na podstawie berlińskich obserwacyj, zdecydować się dopiero w ostatniej chwili na ostateczny wybór.

Korzystanie z tego przywileju jest może ze względu na psychikę zawodników, którzy do ostatniej chwili nie są pewni, czy będą walczyć, niekoniecznie godne polecenia; w Polsce jednak, gdzie powstały tak poważne wątpliwości co do obsadzenia wagi muszej, warto go przypomnieć.

Rekordy wagi lekkiej i półśredniej

Codzienna waga położy kres takim wyskokom, jak start w turnieju olimpijskim w wadze koguciej, a jego zakończenie przez tego samego zawodnika w wadze lekkiej. Takie dziwy działy się jeszcze w Los Angeles i pamiętamy nawet, że pewne państwa specjalizowały się w tej dziedzinie. Nowy system ważenia jest twardy, ale sprawiedliwy i słuszny.

Ogromna ilość zawodników zmusza organizatorów do szeregu posunięć, które ułatwić mają ich ciężkie i odpowiedzialne zadania. Tak więc codzienne ważenie odbywać się ma w 2 grupach. Pierwszą grupę stanowić będą zawodnicy czterech wag lekkich. Po ich zważeniu nastąpi rozlosowanie walk tych czterech kategoryj i odkomenderowanie zawodników; dopiero potem przystąpi się do ważenia pozostałych czterech kategoryj. W ten sposób zaoszczędzi się cenny czas. Gdy kategorje cięższe przechodzić będą jeszcze przez wagę, lżejsze toczyć będą już zacięte walki.

6 dni wielkich bojów

Tunriej dwustukilkudziesięciu najlepszych amatorów świata to impreza zgoła gigantyczna. 6 dni trwać będą wielkie boje w „Deutschlandhalle". Aby im podołać zmuszeni są organizatorzy do ustawienia w potężnej hali 2 ringów. Organizacja przewiduje po 64 walki przez 3 dni zrzędu; czwartego i piątego dnia odbędzie się po 16 spotkań, ostatniego naturalnie tylko 8 finałów.

Każdą walkę sędziować będzie trzech arbitrów punktowych i jeden arbiter ringowy. Jeśli więc w pierwszych dniach turnieju odbędą się codziennie 64 spotkania, zajdzie potrzeba obsadzenia około 250 pozycyj sędziowskich dziennie. Już ta cyfra daje pojęcie o ogromie zadania, czekającego reżyserów FIBA w Berlinie.

Potop cyfr

Niemcy lubują się w cyfrach. Rekordy imponują im prawie jak Amerykanom. Wokół organizacji rekordowego turnieju bokserskiego padają więc ustawicznie dane o rekordowych szczegółach. Dowiadujemy się więc, że na 6 dni walk przygotowano 48 par nowych rękawic; 250 par bandaży i tyleż ręczników uzupełni inwentarz bokserów. Dla sędziów punktowych przygotowano 24 „punktomierze" 6 drabinek, 4 gongi, 16 kubłów, 25 gąbek, 25 par wachlarzy, 10 kilogramów kalafonji — wszyskto to będzie potrzebne w pobliżu ringu.

We wsi olimpijskiej znajduje się 8 ringów, w których zawodnicy wszystkich państw mogą trenować. We wsi odbywać się będzie codzienne ważenie zawodników. Tam też odbędzie się bezpośrednio po ważeniu tak ważne w turnieju pięściarskim losowanie. W przeciwieństwie do piłkarzy losować będą pięściarze codziennie i to na krótko przed walkami. Tak więc zawodnicy dowiadywać się będą na kilka godzin przed walką, kto będzie ich przeciwnikiem.

Skanalizowany ring

Największem novum technicznem będzie sam ring. Zewnętrznie nie będzie się on może wiele różnić od dawnych. Ale będzie to pierwszy ring skanalizowany! Ring z bieżącą wodą — tego jeszcze nie było. Znikną więc niehygjeniczne flaszki z wodą, a każdy zawodnik dostanie swój własny kubek. Wymiary ringu wynosić będą 5,5x5,5 m. Sznury objęte będą gumową oponą, staną się więc bardzo elastyczne. To są szczegóły, o których warto pamiętać już w czasie przygotowań.

Interesujące projekty

Krótko przed podjęciem pierwszych potyczek olimpijskich odbędzie się w Berlinie kongres FIBA. Na porządek dzienny zgłoszono szereg interesujących wniosków, które, jeśli zostaną przyjęte, zostaną zastosowane praktycznie już w czasie turnieju olimpijskiego. Słyszeliśmy o projektach ujednostajnienia przepisów o obowiązku noszenia ochronnych szczęk i ochraniaczy przed zbyt niskiemi ciosami.

Interesujący jest również projekt Niemców, którzy proponują doprowadzenie do ładu granic wagowych, przez usunięcie wartości gramowych, powstałych przy przerachowaniu uncyj na kilogramy. Niemcy projektują zaokrąglanie granic poszczególnych kategoryj do połowy kilograma. Tak więc górna granica wagi muszej wynosiłaby w przyszłości zamiast 50,802 kg. okrągłe 51 kg., granice wagi średniej zamiast 72.574 kg. — 72.500 kg. Ciekawe, czy FIBA okaże się instytucją postępową.

H. Oliner



TAKIE PREZENTY

czekają na zwycięzców olimpijskich

Kolarska drużyna narodowa

Kolarska drużyna narodowa uległa przetasowaniu po niedzielnym wyścigu szosowym w Bydgoszczy. Na czele znajduje się w dalszym ciągu Starzyński. Dalsze miejsca zajmują: 2) Zieliński, 3) Targoński, 4) Kapiak Mieczysław, 5) Kiełbasa, 6) Kluj, 7) Kapiak Józef, 8) Zagórski, 9) Korsak-Zaleski, 10) Ignaczak, 11) Wasilewski, 12) Olecki, 13) Oszainikow, 14) Ritter, 15) Cieniewski Z.

Najbliższy start Drużyny Narodowej nastąpi w niedzielę w wyścigu do okoła Łodzi. Start ten uznany początkowo za obowiązkowy, został obecnie ze względu na ciężkie warunki klubów, tylko zalecony.

Szósty wyścig kolarski dookoła Łodzi o nagrodę przechodnią im. ś. p. Wł. Sierpińskiego na dystansie 204 km. odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Kpt. związkowy PZTK. p. Pobudejski zalecił start pełnej drużyny narodowej (z pominięciem olimpijczyków), wychodząc z założenia, że wyścig ten ma doniosłe znaczenie dla przygotowań do wyścigu Berlin — Warszawa. Jednocześnie p. Pobudejski zarządził, aby trasa wyścigu biegła możliwie najlepszą drogą, podobną do drogi wyścigu międzynarodowego.

Na starcie wyścigu, poza drużyną Narodową znajdą się wszyscy czołowi łodzianie. Nagrody przechodniej broni Kolodziejczyk.

Trasa wyścigu biegnie z Łodzi przez Pabjanice, Łask, Wadlew, Wolę Kamocką, Piotrków, Wolbórz, Tomaszów Maz., Ujazd, Rokiciny, Będzelin, Brzeziny, Stryków, Zgierz do Łodzi.

Mitelstaedt, czołowy i wszechstronny biegacz okręgu łódzkiego z KS. przy Zakładach Ostrowieckich, przenosi się na stałe do Łodzi i walczyć będzie przy puszczalnie dla barw WIMA.



CZY TO WYWIAD Z MISTRZYNIĄ OLIMPIJSKĄ?

przeprowadza dziennikarz, rozmawiając z rekordzistką świata w dysku Mauermeyer

Egzotyzm króluje w Döberitz

Wizyta w wiosce olimpijskiej

Berlin, w lipcu.

Niemal z każdą godziną zwiększa się ruch olimpijski w Berlinie. Na ulicach coraz więcej aut ozdobionych w obce chorągiewki i emblematy. Dla berlińczyków doskonała okazja do studjów nad heraldyką i kompozycjami różnorodnych barw państwowych. Niełatwo wyznać się w tej symfonji kolorów, niemniej jednak młodzież berlińska w mig zorientowała się we wszystkich tych niepozornych niuansach i na wyrywki wymienia układ flag poszczególnych narodów.

Szczególne zainteresowanie wzbudzają szare autobusy „Reichswehry", które w liczbie ok. 200 utrzymują kontakt pomiędzy „wsią olimpijską" a światem. Są one przeznaczone wyłącznie dla zawodników, zamawiać trzeba je wcześniej w komendanturze obozu olimpijskiego, spoczywającej w twardej dłoni oberleutnanta Freiherr von und zu Gilsa i licznego sztabu jego podkomendnych.

Wieś olimpijska zaludnia się w błyskawicznem tempie i grozi jej nawet w krótkim czasie przeludnienie! Nic więc dziwnego, że Komendanturę ogarnia niepokój i żal, że pięknie i dokładnie opracowane plany biorą w łeb, w ostatniej chwili trzeba je wywracać. Dokonuje się więc translokacyj, które nie ominęły również Polski. Kwatermistrzostwo zdecydowało się wyznaczyć nam inne, niż przedtem baraki, położone niemal na krańcu obozu i... dzięki temu korzystne. Zawodnicy nasi ulokowani zdala od głównych arteryj obozowych, będą mieli spokój i swobodę.

Chwilowo w „Doeberitz" przeważa egzotyzm. Wzmocnił go przyjazd lekkoatletów japońskich, którzy bynajmniej nie są zachwyceni pobytem w Helsinkach. Wybierając stolicę Finlandji dla celów ostatniego treningu, nie wzięli pod uwagę „białych nocy", które nieprzywykłych Azjatów wytrąciły zupełnie z równowagi, wprowadzały w nerwowy trans i źle działały na sen. Trudno zorientować się, w jakim stopniu zawodnicy japońscy ucierpieli, wyraz twarzy jest dla nas tajemniczy, niczego nie mówi też żółty kolor twarzy. Może jest on naturalny a może zabarwiony ponad przepisową normę? Tego rodzaju subtelności ukryte są jednak dla europejskiego oka.

W każdym razie, Japończycy nie stracili zapału do pracy! Natychmiast po przyjeździ, niezdoławszy jeszcze nacieszyć się oryginalnemi japońskiemi kąpielami, wyruszyli na pole ćwiczeń, by rozluźnić nieco mięśnie.

Na pierwsze „danie" poszła gimnastyka, dziwnie niepozorna, a jednak systematyczna i dokładnie ustalona. Potem biegi, ot tak niby dla zabawki. Płyną więc po bieżni biegacze, a wśród nich Murakoso, jeden z najlepszych długodystansowców świata. Niełatwo obcemu zorjentować się w tych zdawałoby się identycznych twarzach, dopiero uprzejmy attache niemiecki, przydzielony do ekspedycji Nipponu wskazuje nam Asakumę, który przeszedł po przeczkę na wysokości 203 mtr.

Ciężkie chmury i coraz silniejszy deszcz nie przerywa zaprawy. Głowy owinięto w ręczniki, naciągnięto ubrania treningowe o dziwnie wąskich spodniach i praca trwa dalej. Jednak i wytrzymałość Azjatów ma swoje granice, zwolna znikają więc w swych kwaterach, na bieżni pozostaje tylko Indus w prawdziwym nieręcznikowym turbanie.

Wrzawą napełniają wieś olimpijską południowo - amerykanie no i naturalnie Włosi. Przybyli oni pod komendą znanego działacza piłkarskiego, generała Vaccaro i są dobrej myśli. Lanzi powrócił już całkowicie do zdrowia i wierzy w swoje siły. Trener Comstock (Amerykanin) jest pewny swego, popędza swą gromadkę, wśród której jest też Beccali, Facelli, Cerati, Tavernari, Caldana i inne, może przyszłe olimpijskie gwiazdy.

Przybyli uroczyście powitani Grecy, za nimi Chińczycy. W środę wieczorem witać będzie Berlin Islandczyków, hiszpańskich pięciobojowców, Brazylijczyków i gości z dalekiego Chile.

I tak płynie fala za falą, ciągną niezliczone karawany wszystkich ras i narodów.

R. Ł.

Hazenistki polskie szykują się do sezonu

Hazenistki polskie przystąpią niebawem do intensywnych przygotowań do tournee po pięknej Jugosławji i do spotkania reprezentacyjnego Polska—Jugosławja o puhar przechodni b. prezesa PZPR gen. Zamorskiego. Turniej białostocki o mistrzostwo Polski ujawnił w pierwszym rzędzie fakt bardzo pocieszający, że wszystkie bez wyjątku okręgi mocno podciągnęły się. Nie było zresztą dotąd turnieju, któryby stał na tak wysokim poziomie jak turniej białostocki.

W poszczególnych okręgach wyrosły jednostki dotąd szerszemu ogółowi nieznane, a które w swych klubach wybiły się na plan pierwszy, że wymienimy tylko bramkarkę i Cekulównę w ataku w Warcie, Daszutównę w Jagiellonji i in.

Jak powinna wyglądać reprezentacja Polski? Do bramki jest tylko jedna rzeczywiście wysokiej klasy kandydatka, Stefańska z AZS warszawskiego. Niestety bramka Stefańskiej nie posiada dobrego przedmurza Wszystkie obrony szwankowały. Na eliminacji, która odbędzie się w Łodzi (mecz IKP — reprezentacja pozostałych klubów) wypróbowana będzie Materzanka (Zjednoczone). Gapińska z ŁKS-u, któraby ewentualnie wchodziła w rachubę jest od dłuższego czasu chora.

Murowane miejsce w reprezentacji i powinna mieć pomoc IKP: Filipiakówna i Kasperska, która też w żadnym wypadku nie powinna być rozłączona.

Atak ma narazie dwie pewne kandydatki: Gruszczyńska, która była w Białymstoku najlepszą zawodniczką turnieju, i Janicką, która była największą rewelacją Głażewska może liczyć na miejsce tylko w tym wypadku, jeżeli wyzbędzie się gry egoistycznej. Do ataku, jako rezerwowe wzgl. wymienne zawodniczki mają szanse w pierwszym rzędzie Cekulówna i Daszutówna i oczywiście Polomska.

Niezależnie od wspomnianego wyżej sparringu hazenistek łódzkich, materjału ostatecznego dostarczy mecz międzymiastowy najsilniejszych ośrodków Warszawy i Łodzi, który przewidziany jest na tydzień poobozowy.

(L.)



BOLI...?

— pytam v. Cramm swego przeciwnika podczas meczu z Australją Quistą, który jak wiadomo skręcił nogę i grał dopiero po nałożeniu bandaży.



JAPOŃCZYCY I PERUWIAŃCZYCY

delektują się smakołykami z baru we wsi olimpijskiej.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI